Nr 81. Dnia 12 kwietnia. Środa. Dnia 31 marca (12 kwietnia) 1882 r.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 k. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub tegoż miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — [illegible] ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji“, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: śś. Juljusza P. i Damiana Biskupa.
Jutro: ś. Hermenegilda królewicza.
Piatek: śś. Tyburcjusza i Walerjana M.
Sobota: śś. Anastazji i Bazylisy MM.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 12. Długość dnia godzin 13 minut 38.
Zachód „ „ 6 „ 50 Przybyło „ „ 5 „ 56

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: ś. Lamberta Męczennika.
Poniedziałek: ś. Aniceta Papieża M.
Wtorek: ś. Apolonjusza P. M.
Środa: ś. Hermogenesa Męczennika.

— W dniu wczorajszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) przy ulicy Zakroczymskiej, odbyło się nabożeństwo odpustowe kwartalne bractwa św. Antoniego Padewskiego, w połączeniu z pierwszą nowenną na cześć rzeczonego św. patrona; nowenny w mowie będące odbywać się będą z całą uroczystością przez dziewięć z kolei wtorków.

Takie nowenny będą miały także miejsce w kościołach: ś. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskiem Przedmieściu i św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej.

Jutro odprawione będą tygodniowe nabożeństwa, a mianowicie:

W kościele katedralnym św. Jana o godzinie 9-ej zrana wotywa ku czci Najświętszego Sakramentu.

W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) na Nowem Mieście, ku czci Najświętszego Sakramentu z całodziennem wystawieniem takowego odbędzie się o godzinie 9-ej i pół zrana uroczysta wotywa, o godzinie zaś 3-ej i pół po południu takież nieszpory.

— W dniu jutrzejszym w kościele N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim) odprawioną zostanie o godzinie 10-tej zrana uroczysta wotywa przed nowo-wyrestaurowanym ołtarzem na intencję ofiarodawców.

Przegląd polityczny.

Znany organ liberałów nadreńskich, *Köln. Ztg.*, uważał za potrzebne zastanowić się nad „systemem hr. Taaffego“, który ten rozważny, energiczny i duchem słuszności powodujący się mąż stanu w ciągu trzechletnich przeszło rządów utrwalił w Austrji na ruinach zdyskredytowanego moralnie i politycznie centralizmu. Naturalnie, że organ wielkoniemiecki, jakim jest *Köln. Ztg.*, nie przebiera w wyrazach potępienia dla hr. Taaffego, który zasadę jednego prawa i jednej prawdy dla wszystkich narodowości skupionych pod berłem dynastji habsburskiej wypisał na swoim sztandarze i pomimo krwawych wysileń centralistycznych paladynów, niósł go dotąd zwycięzko. Optymistom nawet nie marzyło się istotnie, ażeby hr. Taaffe z takim sztandarem zdołał przepłynąć w Austrji pomiędzy Scyllą i Charybdą wiekowych tradycyj germańskiej hegemonji i rozbudzonych od lat dwudziestu dążeń narodowości słowiańskich do przysporzenia sobie warunków swobodnego bytu politycznego. Po trzech latach i *Köln. Ztg.* zdziera sobie z przed oczów różową tkankę złudzeń i przyznaje, że Austrja niemiecka zaczyna być już anachronizmem i że piękne dni centralistycznego Aranjuezu na zawsze minęły. Z tem przeświadczeniem nie omieszkała jednak połączyć insynuacji. Ponieważ hr. Taaffe powtarza ciągle, iż podstawą jego systemu jest równowaga narodowości, wchodzących w skład Austrji i zupełne ich równouprawnienie, z wyrzeczeniem się raz na zawsze hegemonji jednego szczepu (niemieckiego), *Köln. Ztg.* przyjmuje te wyznania hr. Taaffego za akt politycznej nieszczerości i podsuwa mu myśl, której austrjacki mąż stanu ani jednym faktem dotąd nie potwierdził.

Wedle rozumowań nadreńskich podstawą istotną systemu hr. Taaffego nie jest równouprawnienie narodowości, ale położenie gruntu pod nową Austrję—katolicko-słowiańską. A ponieważ nic się dziś w Europie nie dzieje bez ks. Bismarcka, przeto *Köln. Ztg.* uważa się za uprawnioną do odkrycia, że tę katolicko-słowiańską misję wytknął Austrji kanclerz niemiecki, i że ona to jest podstawą niespisanego traktatu, jaki istnieje pomiędzy Niemcami i Austrją od czasu pamiętnej podróży ks. Bismarcka do Wiednia. W duchu tego traktatu Austrja z pomocą misjonarzy watykańskich prowadzi dzieło propagandy na Wschodzie, a pierwszym etapem na tej drodze było zajęcie Bośnji i Hercegowiny, po którem pójdą inne aneksje pokojowe lub wojenne u rozmaitych granic monarchji habsburskiej. W ten sposób ks. Bismarck, wykreślając Austrji nową misję, zażegnał na całą przyszłość wszelkie tułające się jeszcze po głowach niektórych marzycieli staroaustrjackich plany odzyskania utraconego w r. 1866 stanowiska naczelnego dynastji Habsburgów w Niemczech.

Że ogólny pogląd na zasadę i charakter przymierza austrjacko-niemieckiego, jaki rozwinęła *Köln. Ztg.*, zgadza się z istotnym stanem rzeczy, o tem nie wątpi zapewne nikt, kto śledził logiczny rozwój stosunków w środkowej Europie od czasów traktatu berlińskiego; nawet gdy organ nadreński nie wierzy w powodzenie owych planów, stanowiących nową misję starej Austrji, można pod wielu względami przyznać jego wywodom względną słuszność. Tylko znowu podstawa tych wywodów jest z gruntu fałszywą. *Gazecie kolońskiej*, która z powodu, że wychodzi tuż nad samą granicą francuską, sądzi mieć prawo do podobnej ignorancji w rzeczach słowiańszczyzny, jaką szczycą się oddawna francuzi, wydaje się, że z takich okruchów i zgliszcz, jak ludy słowiańskie, nie da się już wytworzyć żadna organizacja państwowa, z którąby przyszłość liczyć się mogła.

Bliżej i dalej od siebie szukamy tych podrzugotanych zgliszcz historycznych i dalibóg! nie możemy się ich dopatrzeć. Czy kupą gruzów tylko jest owa Serbja, która w oczach naszych wznowiła wątek tradycji dziejowej, zerwany przed czterystu laty na Kosowem polu i ogłosiła się królestwem? Czy Czarnogórze, które czeka tylko na sposobność zajęcia Prisrendu, starożytnej siedziby Duszana, aby także ogłosić się królestwem? Czy może Bułgarja, która zdradza więcej cech krewkiego, młodzieńczego rozpasania, niż zgrzybiałej starości? Czy Czechy, które przed pięćdziesięciu laty jeszcze były mitem historycznym, a dzisiaj tak boleśnie dają się we znaki centralistom austrjackim? Jeżeli więc dla tych tylko powodów *Köln. Ztg.* nie wierzy w nową misję Austrji, to znowu się pomyli, tak jak się zgubę własną pomylili wiedeńscy centraliści. Owa odkryta przez organ nadreński misja Austrji może się rozbić o wiele innych przeszkód, ale temu winne będą już chyba nie rumowiska i zgliszcze narodów słowiańskich. Że też ci niemcy zawsze tracą rozum, ilerazy przyjdzie im się dotknąć spraw słowiańszczyzny!

ŚMIGUS.

(Obrazek z natury.)

Onegdaj czyli w drugie, wielkanocne święto, obudziłem się dość rano...

Zmusiły mnie do tego jakieś ustawiczne bieganie, śmiechy, gonitwy i przeraźliwe krzyki, dochodzące z obszernego podwórza starej i dość opuszczonej posesji, w której ja, także stary i także dość opuszczony... kawaler, najwłaściwiej, choć może nienajwygodniej mieszkam.

Posesja ta, przy ulicy Wspólnej, najsłuszniej w świecie tu właśnie postawioną została. Posiada bowiem wiele rzeczy wspólnych... począwszy od... biedy, panującej pomiędzy lokatorami i górny do suszenia bielizny, aż do wspólnego dla wszystkich... śmietnika!

Ponieważ okno mojej sypialni wychodzi na podwórze, — podniosłem więc roletkę i otworzyłem lufcik, chcąc dowiedzieć się o przyczynie zgiełku, a zarazem odświeżyć powietrze w mojej starokawalerskiej siedzibie.

Ruchliwy i wesoły obraz ukazał się przedemną.

Po całem podwórzu, otoczonem oficynami parterowemi, z gdzieniegdzie wyskakującą facjatką, w sieniach i w zaułkach, czatowała czeladź stolarza, szewca i ślusarza, zamieszkałych w tym domu.

Każdy z tych młodych czatowników trzymał w ręku dzbanek, garnek lub i konewkę nawet, napełnione zimną, prosto ze studni wodą.

Zastęp ten, wzmocniony jeszcze przez kilku młodych wyrobników i kilku wyrostków, terminatorów podobno — czyhał w ten sposób na wychodzące z różnych drobnych lokalów dziewczęta.

Zaledwie którakolwiek wychyliła się za próg mieszkania lub wyszła na podwórze—chwytali ją w tejże chwili owi czatownicy i sprawiali tak zwany „Szmihus“, oblewające obficie wodą.

Oczywiście, że taki prysznic straszny, w poranku dość zimnym, zwłaszcza też po spadłym zeszłej nocy śniegu — wywoływał gwałtowne protestacje oñar, wyrażające się w owych przeraźliwych krzykach, które mnie przedwcześnie zbudziły.

Zastanawiałem się właśnie nad sanitarnym wpływem takich barbarzyńskich ablucyj i już, już układałem sobie w głowie mały ale cięty i silnie tendencyjny artykulik reporterski w tym duchu... gdy nagle, w bramie domu ukazała się wchodząca Józia.

Józia była także lokatorką tego domu i także ubogą jak... sikora dziewczyną.

Wyróżniała się jednak bardzo!

Przedewszystkiem, Józia była śliczną dziewczyną.

Kasztanowate, gęste i długie włosy, z jakimś złotawym czy słonecznym odblyskiem, zazwyczaj splecione w dwa grube warkocze, spadały jej na plecy, a z twarzyczki świeżej, okrytej brzoskwiniowym puszkiem, z pod ciemnych łuków brwi, patrzyły ciekawie i smętnie niby, oczy wielkie—wprawdzie prozaicznego bardzo, bo tylko piwnego koloru, lecz za to wymowne niezmiernie, jakby pragnące wyjednać pobłażanie dla słodkiego, pełnego dziecięcej szczerości uśmiechu, który wciąż prawie rozchylał wiśniowe jej usta, a policzki dwoma dołkami zdobił.

W ogóle, cała postać dorodnego dziewczęcia była tak sympatyczną, że ilekroć spotkałem ją wychodzącą z sieni wiodącej do zajmowanego przez nią mieszkanka—gdy szła do pompy z dzbankiem lub konewką, to patrząc na jej smukłą kibić przewiązaną białym jak śnieg fartuszkiem, na ręce drobne, ozłożone po łokieć i na zgrabne a w lecie niekiedy bose nawet nóżki, widne z pod krótkiej spódniczki, zdawało mi się, że widzę przed sobą owę, złotowłosą „Zoreńkę“ Lenartowicza, przeniesioną tu żywcem, z progu wiejskiej chaty...

Ale, oprócz urody i schludności wykwintnej, Józia posiadała inne jeszcze przymioty.

Umiała ona czytać, pisać i rachować—mówiła językiem poprawnym—a nadewszystko... umiała prać i prasować delikatne damskie stroiki, tak ślicznie, że pozyskała sobie mnóstwo eleganckich klientek, pomiędzy któremi były nawet dwie modne baletniczki i jedna, także modna... aktorka.

Podobno szyć i znaczyć bieliznę umiała również pięknie.

Słowem, było to dziewczę zgrabne do wszystkiego, bo pomimo nawału zajęcia z praniem i z żelazkiem —znajdowała zawsze dość jeszcze czasu, by codzień zrana pójść na targ do miasta, zarobić się około zgotowania obiadu i dojrzeć troskliwie sparaliżowaną matkę, która od roku już przeszło ruszyć się z krzesła ani z łóżka o własnych siłach nie mogła.

Wprawdzie, Józi łatwo było pozbyć się tego kłopotu—bo pomiędzy jej klijentkami znalazło się kilka pań możnych, które zobowiązywały się wyjednać pomieszczenie jej matce w zakładzie dla paralityków—ją zaś samą wziąć za „pannę służącą“, na warunkach świetnych. Lecz śliczne dziewczę ani słuchać nie chciało o rozstaniu się z matką lub o powierzeniu chorej w obce, najemne ręce.

Widocznie, biedna Józia należała do niewielkiej już teraz liczby tych naiwnych, nieprzecywilizowanych dzieci, które nie mają żalu do rodziców za to, że im żyć kazali—w ubóstwie...

Zdarzały się jej także, inne jeszcze, do polepszenia losu wiodące okazje...

W mieszkanku Józi pojawiały się niekiedy jakieś dobroczynne... kusicielki; niby to filantropki,

P. Gambetta urządził d. 4 b. m. w jednej z wytwornych restauracyj lasku bulońskiego bankiet dla byłych członków „wielkiego ministerstwa", i jego podsekretarzów stanu. W mowie tam wygłoszonej wezwał swoich ministrów do podjęcia w czasie feryj parlamentarnych agitacyjnej szermierki po kraju przeciw gabinetowi Freycineta i do wniesienia we wszystkich biurach izby projektów finansowych, mających na celu obalenie budżetu p. Saya. Sam zaś ex-dyktator zamierza zaraz po zebraniu się izb d. 2 maja wygłosić mowę, w której odepchnie wszelkie insynuacje jedynowładztwa, jakiemi obarcza go nawet osobisty organ Grévy'ego, *La Paix*. Wpierw jeszcze zamierza on udać się do Marsylji i w samem gnieździe radykalizmu wypowiedzieć mowę programową.

Do tego czasu zapewne syndykatowi prasy p. Gambetty, który utworzył się pod przewodnictwem byłego ministra p. Lepère, powiedzie się dokonać zakupna wielkich dzienników paryskich, o które toczą się układy, tudzież zjednania sobie prasy prowincjonalnej, która w ostatnich miesiącach przeszła przeważnie do obozu Grevy'ego i Freycineta, tak, iż z 200 wielkich pism prowincjonalnych zaledwo 50 jeszcze odbiera rozkazy z hotelu przy Chaussée d'Antin. Do tego czasu pojawi się zapewne pierwszy numer nowego organu p. Gambetty, *La Réforme*, mającego głosić krucjatę za rozwiązaniem izby, a może uda się i załagodzić domowy spór ze słynnym kuchmistrzem dworu ex-dyktatora, panem Trompette, który podał się do dymisji i przyczynił się do pogorszenia humoru p. Gambetty może nie mniej silnie, jak ciągłe zwycięztwa Freycineta w obu izbach.

Journal Officiel ogłasza zniesienie dekretu p. Gambetty z d. 26 listopada 1881, mocą którego ludność miejscowa Algieru poddaną została pod władzę komendanta wojennego, jen. Saussier. Odtąd powraca ona znowu pod zarząd cywilny nowego gubernatora jeneralnego Algieru, jen. Tirman, a Saussier pozostaje tylko i nadal naczelnikiem sił zbrojnych, jako komendant 19-go korpusu armji, przebywającego w Algierze. Dekret ten przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia jątrzonych chronicznie umysłów pod niedołężnemi rządami byłego gubernatora Algieru, Alberta Grévy'ego. Z południowego Oranu dochodzi także pomyślna dla rządu wiadomość o porażce wielkiego marabuta Bu Amemy, który utracił cały swój obóz wraz z 26 „żonami."

Opór bierny Katalonji przeciw traktatowi hiszpańsko-francuskiemu i projektom podatkowym ministra finansów p. Camacho nie ustaje, a nawet śladem Barcelony idą inne miasta, jak Santander, Lerida, Oviedo itp. Wszystkie fabryki w Barcelonie stoją ciągle zamknięte. Ten wytrwały a bierny opór przemysłowej ludności oddziaływa głębiej na opinję publiczną, niż gwałtowne zaburzenia, które jeneralny kapitan Katalonji, jen. Blanco, dawno byłby stłumił bagnetami. Z ruchem fabrykantów barcelońskich łączy się niezadowolenie młynarzy kastylijskich i cukrowników Malagi. Wszyscy oni czują się zagrożonymi przez nowy traktat handlowy z Francją, otwierający wrota przemożnej konkurencji wyrobów francuskich. Mimo tego Sagasta i Camacho nie ustępują, pewni większości w kortezach, które już d. 11 b. m. miały wziąć pod obrady traktat z Francją.

Br. Z.

Egoizm dzieci.

Była sobie powiastka...

Pewny chłopak wywiózł na taczkach ojca wiekiem przygnębionego i porzucił w lesie...

— Dobrze tatulu, że wiem o tem! — jedynak zawołał, gdy pomysłowy chłopek wtajemniczył go w swój czyn chwalebny — bo jak się zestarzejecie, to z wami tak samo zrobię...

Chłopek się namyślił i przywiózł ojca opuszczonego do domu.

Nie ulega sporowi, że najwznioślejszem z ziemskich uczuć jest miłość dziecka do rodziców: niema w niej ani kropli egoizmu, a cała jej siła spoczywa we wdzięczności; wpływ przyrodzony niewiele pomaga skłonności serca, której głównem źródłem jest etyka, oddziaływanie dobrego wychowania, słowem prawdziwa cywilizacja.

Na nieszczęście jeden zarzut... oto, że przywiązania, o jakiem tu mowa, nie spotykamy w życiu, boć to, którego bywamy świadkami, zwykle jest względne i ograniczone pewnemi wpływami.

Dzieci drobne, powodowane instynktem zachowawczym, kochają bardzo rodziców, jedynych obrońców swoich; gdy jednak pierze im porosną, już więcej myślą o sobie, aniżeli o życiodawcach...

Zdobywając własne ideały, oddzielają się od ogniska domowego, tworząc życie odrębne, samoistne: takie jest prawo społeczne!

Rodzice tymczasem nigdy się nie odrywają od dzieci, widząc w nich cały swój świat, zawsze gotowi są do poświęceń; słowem uczucie ich może egoistyczne, oparte na upatrywaniu w potomstwie dalszego ciągu własnego żywota, jest rzeczywistością niczem nieodpartą.

Nic boleśniejszego i bardziej uwłaczającego pojęciom humanitarnym, jak niewdzięczność ze strony dzieci, do której przecież wzrok ludzki oddawna powinien się był przyzwyczaić.

Dawne dzieje króla Leara, niestety, co dzień się powtarzają, pod najróżnorodniejszą formą, ale zawsze w tej samej osnowie; legenda jednak, mistrzowskiem piórem uscenizowana, nikomu nie posłużyła za przestrogę.

Niema fatalniejszej pomyłki nad wyzucie się z mienia za życia na rzecz dzieci; pomijając względy pedagogiczne, wskazujące, iż młodzież samoistnie chleb sobie zdobywać powinna, rodzice w interesie moralnym nie powinni się zdawać na łaskę swych zstępnych.

Prądy materjalistyczne dzisiejszej epoki wyrodziły w młodem pokoleniu dziwną chciwość; najlepszym nawet dzieciom pilno się dzieje, ogarnąć owoce pracy życiodawców swych, do której nie przyłożyli ani jednej cegiełki; Legouvé w swej klasycznej pracy „*Pères et les enfants au XIX siècle*" dawno to już publicznie z katedry wypowiedział.

Nie zawsze i nie we wszystkich rodzinach, ale i u nas zdarza się owa niecierpliwość dzieci, spragnionych ujęcia we własne ręce mienia rodzicielskiego; myśl, że oni dla swoich następców powinniby się wszystkiego wyrzec, występuje w ich umyśle może niejasno i nieśmiało, nie mniej przecie powraca wytrwale.

Pani Kowerska w wybornej swej książce, którą na użytek naszych czytelników radzibyśmy całą przepisać, słusznie orzeka, że nawet się temu tak dalece dziwić nie można... młode siły pragną warsztatu do pracy, przeceniając własną zdolność prowadzenia interesów.

Zdaje im się, że, wziąwszy rodziców do siebie razem z ich majątkiem, otoczyliby ich wygodą i dostatkiem, szacunkiem i miłością i dobrzeby się działo wszystkim, gdyż fortuna przy energji młodości podwoiłaby się, a z nią i dochody.

Gruszki na wierzbie!

Posłuchajmy złotemi głoskami pisanych uwag pani Kowerskiej.

„Niech rodzice, jeżeli przywiązanie do tego ich skłania, oddadzą potomstwu wszystko, lecz niech zachowają kąt własny i choćby najmniejsze środki egzystencji w rękach swoich a nawet obcych, byleby nie przyszli na łaskę dzieci.

„Dożywotnia pensja, tem samem, że trwałą jest, powoli staje się ciężarem dla płacącego i przyczyną rozdrażnienia, chociażby dlatego, że się wciąż powtarza; po upływie pewnego czasu pensja rodzicielska traci w oczach dzieci charakter długu, a przyjmuje pozór darowizny.

„Wydzielanie pomienionej płacy uprzykrzy się w końcu najcierpliwszym, gdy zaś interesa wezmą zły obrót, zamienia się w obowiązkową ofiarę, na końcu w męczarnię; rodzice w tym stosunku już nie narażają tylko siebie, ale i swój moralny stosunek do dzieci, budząc w ich sercach mniej szlachetne uczucia.

„Rzut oka beznamiętny i zgodny z naturą rzeczy na pomienioną sprawę wskazuje, że czyny tego rodzaju w zwykłym przebiegu wypadków znajdują swoje usprawiedliwienie; rodzice, nie mając nikogo, prócz dzieci, są im wyłącznie oddani; potomstwo ich podzieliło już uczucia i nie może im się odpłacać w równej mierze.

„Ztąd wynika, że rozumni rodzice, poświęciwszy już wiele dla zstępnych, nie mogą wyzuwać się ze swoich dóbr i ostatniej rękojmi do egzystencji na starość nie powinni dać sobie z dłoni wytrącić".

---

pragnące zająć się wyleczeniem matki i wyposażeniem córki zarazem.

Szeptały jej one o jakichś możnych panach, gotowych do zrobienia hojnego zapisu... ukazywały w łudzącej perspektywie, piękne stroje, wytworne mieszkania, wesołe zabawy...

Lecz Józia z owemi filantropkami obeszła się podobno tak szorstko, że żadna z nich, po tej pierwszej i ostatniej próbie—wrócić już nigdy nie śmiała.

Nie więcej szczęścia miewali i młodzi czeladnicy, sąsiedzi z podwórza. Zwykłe ich bowiem zaloty Józia przyjmowała milczeniem lub śmiechem, kilku zaś takim nawet, którzy legalnie do ołtarza zaprowadzić ją chcieli—odpowiedziała stanowczo, że za mąż nie myśli iść wcale.

Czy tak istotnie myślała?

Być może. Józia miała lat siedmnaście dopiero! a wszystkie dziewczęta—bez różnicy stanu—w tych latach, myślą a raczej może mówią, tak samo. Rozumie się dopóty tylko, dopóki owej wędrówki przed ołtarz nie zaproponuje im ktoś taki kogo pokochają.

W tej chwili Józia wyglądała prześlicznie!

Wracała zapewne z kościoła.

Dziewczę miało na sobie nową, niebieską sukienkę a na niej okrycie lekkie—zbyt lekkie może.

Główkę jej stroił czarny kapelusik filcowy—a nowe na obcasach buciki uwydatniały drobne i zgrabne nóżki.

Uśmiechnięta wesoło, przechodziła szybko podwórze, zdążając do matki, śpiącej jeszcze zapewne.

Była już o kilka kroków od sieni do której wejść miała—gdy z rozmaitych sionek i kątów wybiegli wspomnieni już czatownicy i z wrzaskliwym okrzykiem: „śmigus! śmigus!" zaczęli lać na nią wodę.

A leli ją tak obficie, jak gdyby wraz z tą wodą chcieli wylać także i żółć nienawiści, wzbudzonej ongi odrzuceniem ich zalotów i propozycyj.

Krzyknęliśmy oboje: Józia i ja—jednocześnie.

Jak mogłem najśpieszniej zarzuciłem na siebie długi szynel zimowy i porwawszy kij w rękę, zbiegłem ze schodów na podwórze.

— Łotry! szubrawcy! — krzyknąłem, rozglądając się dokoła.

Lecz Józi nie było już wcale. Zapewne uciekła do mieszkania.

Owi zaś napastnicy, zbici w gromadę i śmiejący się do rozpuku, usłyszawszy mój okrzyk i widząc gest groźny—głośniej jeszcze śmiać się zaczęli i wołając: „śmigus! śmigus!" rzucili się ku mnie, z na nowo już napełnionemi dzbanami.

Zrejterowałem! Nie widząc zresztą potrzeby narażania się na prysznic a może i na guzy nawet, gdy zwłaszcza bronić już nie było kogo.

W parę godzin potem wyszedłem z domu.

Miałem udać się najpierw do kościoła — następnie zaś do jednego z moich przyjaciół, na „święcone".

Po drodze jednak, spotkawszy rewirowego, opowiedziałem mu barbarzyńskie żarty dyngusującej hałastry i prosiłem o interwencję w tej sprawie.

Ulżyłem sercu. Nie zupełnie jednak—albowiem nie mogłem zapomnieć ani strasznego okrzyku przerażonej Józi, ani wyrazu jej twarzy, bolesnego okropnie, w chwili gdy strumienie wody oblewały ją całą.

Wspomnienie tego porannego śmigusu towarzyszyło mi przez dzień cały i taką przejmowało złością, że nawet ośmieliłem się rzucić groźne spojrzenie pięknej pannie Praksedzie, statecznej już siostrze mojego przyjaciela, za to że mi za kołnierz wlała kilka kropel wody kolońskiej, zaprawnej... filuternym uśmieszkiem.

Późnym już wieczorem wróciwszy do domu—spytałem stróża otwierającego mi bramę—jak się miewa Józia i czy śmigusowe napaści nie powtórzyły się w ciągu dnia znowu.

— Oblewalić tam różnych — ale jej to już nie chyba—bo całkiem nie wyłaziła z izby, odpowiedział ziewając. A potem, gdym mu, jak zwykle, dziesiątkę za fatygę wsunął — dodał rzeźwiejszym już głosem, jakby się czuł w obowiązku odpowiedzieć dokładnie na moje pytania:

— A musi ona dobrze się miewać! Bo przecie „święcone" przyrządziła sobie galante! No, i podjadsy tęgo wylegują się pewnikiem tera—ona i matka—obie.

— E! co tam panie, taki śmigus znacy! mówił rozgadawszy się już na dobre. U nas ta, we Wólce, kiej wyprawią dziewcę dyngusa, podstawiwszy jej łeb pod studnię i lejący nań z wiadra — to chocia wrzescy kiejby ją ze skóry darli, wychodzi zdrowa przecie! Dyngus, panie, je dobry! Trza mieć do niego ciało dobre ino!

Nazajutrz, to jest wczoraj, zbudziwszy się około 9-ej zrana dziwiłem się, że dotąd jeszcze nie pojawili się, ani mój kamerdyner... przychodni—Janek, by oczyścić mi rzeczy i nastawić samowar—ani cyrulik a raczej uczeń cyruliczy, Fajtaś—przezwany tak przez całą razurową kljentelę, nie wiadomo dla czego.

A dziwiłem się słusznie— bo Janek był zwykle skrupulatny w służbie— a Fajtaś regularnie, jak zegarek, chodził...

Dopiero wpół godziny może obydwaj pojawili się razem i obadwaj też mówić zaczęli prędko:

— A to nieszczęście — panie! Staruszka już kipnęła a i młodej nie wiele się należy— ozwał się pierwszy— Janek.

— I! Młodej to tam jeszcze nic! Postawiłem jej bańki.— Odleży się i będzie— wyrzekł z powagą Fajtaś.

Uwagi nasze dopuszczają liczne wyjątki— bywają dzieci szlachetne i przywiązane niezwykle do swoich dobroczyńców.

Jest to uczucie idealne, które wymieniliśmy na czele, jako najwznioślejszy ze wszystkich ziemskich skłonności... gdzie szukać tych zjawisk?

Oto w rodzinach patrjarchalnych, żyjących na łonie religji, oraz prawdziwej moralności; uczucia te mają się prawie zawsze w stosunku prostym do cywilizacji, pod którą nie rozumiemy samego wykształcenia, lecz ogólny stan etyczny.

Wśród klasy wiejskiej daleko jest mniej dobrych dzieci, aniżeli w miastach i statystyka odpowiednich przestępstw najlepiej o tem świadczy a źródła tej nierówności wypada szukać w wychowaniu.

Praca rodziców nad przelaniem w serce młodego pokolenia zdrowych zasad i gruntownej miłości bożej, najpewniejszą jest rękojmią przyszłej wartości dzieci.

Dobre wychowanie rozwiązuje zagadkę harmonji w ognisku domowem i prawdziwego przywiązania do rodziców; niszczy ono egoizm dzieci, wzniecając w ich piersiach ogień prawdziwej, bezinteresownej miłości dla swych życiodawców.

Takie dzieci nie zawiodą położonego w nich zaufania.

Ad. N.

Kosowski Palissy.

W *Gaz. lwowskiej* spotykamy następującą uwagi godną notatkę:

„Dwa tygodnie temu umarł w Kosowie człowiek, o którym zapewne mało kto słyszał, a który przecież w kole specjalnych znawców i amatorów, a osobliwie w zbyt szczupłem dotąd gronie orędowników i przyjaciół przemysłu ludowego, używał znakomitej w swoim rodzaju reputacji i był *enfant chéri* bardzo dostojnych nawet osób, rozmiłowanych w każdym objawie rodzimego talentu, w każdym błysku genjalnej zdolności, tak wrodzonej naszemu ludowi.

Człowieczek ten skromny nazywał się Bachmiński i był garncarzem, a żartobliwie nazywano go „Kosowskim Palissy.“

Wyrabiał on misy, garnki i dzbanki dla ludu, tak oryginalne swą formą, tak charakterystyczne w dekoracji a tak uderzające wyborną polewą, że zwrócił na siebie wkrótce uwagę miłośników przemysłu ludowego, a specjalnie naszej wiejskiej ceramiki. Człowiek ten nie miał wyobrażenia o rysunku, nie widział żadnych wzorów, nie znał świata po za Kossowem i Kołomyją — to co umiał, z siebie umiał... „*Bih meni to daw*,“ mawiał sam z pewną dumą i zadowoleniem...

Wyroby jego garncarskie dekorowane były z oryginalną pierwotnością. a celowały naiwnym wdziękiem i prawdziwym zmysłem kolorystycznym. Za motyw służyły mu zazwyczaj kwiaty i liście, stylizowane niekiedy w pocieszny sposób, ale niekiedy znowu z tak genjalnem zacięciem. że wzbudzały słuszny podziw i jednały zapalonych wielbicieli samouczkowi. W motywach i stylizacji jego ornamentyki dopatrywano się cech najrozmaitszych — jedni odnosili je do wschodnich źródeł, drudzy do staropolskich haftów makatowych, byli tacy, co podziwiali nawet motywa czystego renesansu. zabłąkane do Kossowa — Polonjusz nie widział z pewnością więcej w niebieskich obłokach...

Jedno jednak widzieli wszyscy, na jedno zgadzali się wszyscy, a mianowicie na to, że „Kosowski Palissy“ posiada talent prawdziwie znakomity, samorodny, oryginalny, i że charakterystyczne motywa jego dekoracyj zasługują na to, aby były troskliwie pielęgnowane i rozwijane w ceramice krajowej.

Czem przedewszystkiem celował, co stanowiło jego najwyższą chlubę i było wyłącznym sekretem jego tylko pieca — to polewa, polewa tak jasna, przezroczysta, świetna, że prawie zasługiwała na nazwę emalji. Był to jego sekret, a tak go strzegł zazdrośnie, że tajemnica polewy poszła z Bachmińskim do grobu. Opowiadają nam, że przed śmiercią prosili go krewni najbliżsi o wykrycie tajemnicy — ale odmówił...

„*Bih meni to daw*“ — odpowiadał na prożby, tak jak odpowiadać był zwykł zawsze na pytania i pochwały amatorów. Valmajour w „Roumestanie“ Daudeta odpowiada każdemu stereotypowo: „*Ce m'est venu en écoutant le rossignoou...*“ — nasz Kosowski Palissy z podobnąż naiwną dumą i sprytnym uśmiechem odpowiadał stereotypowo: „*Bih meni to daw...*“

Ornamentykę swoją rysował na garnkach i dzbankach gwoździem, a zabawnie było widzieć. jak z lulką w ustach, zabierając się do roboty, po pierwszych linjach sam nie wiedział jeszcze co to będzie, co właściwie chce narysować i co ostatecznie narysuje...

— „*Szczo to bude? Zajać bude... ni... Ćwitok bude!...* zaczął rysować zająca od uszu, a zajęcze słuchy zmieniły się w liście kwiatu...

Najbardziej znany jest Bachmiński ze swoich lichtarzy, które pod nazwą „lichtarzy kosowskich“ figurują dziś w niejednym eleganckim salonie, dzięki jednemu z najszlachetniejszych, dostojnych orędowników przemysłu ludowego, który wpadł na pomysł użycia tych dziwnie oryginalnych świeczników za osadę kandelabrów. Dał je montować w bronzie w Paryżu, i według modelu paryskiego powstało wiele takich kandelabrów osadzonych na glinianych lichtarzach Bachmińskiego. Jeden z arcyksiążąt zamówił sobie parę takich kandelabrów podczas swego pobytu w kraju naszym.

Rozpieszczony, trochę popsuty Bachmiński zaczął objawiać wzrastające poczucie swej sławy i swego talentu ogromnem podwyższeniem cen swoich produktów i do togo przyszło, że za proste misy, garnki i mańierki. które niegdyś na odpuście kołomyjskim kupowały się po kilka lub kilkanaście centów, płacić było potrzeba po kilka złotych, jak za florencką majolikę Ginorego lub za tyle modną do niedawna węgierską porcelanę Zsolnaya!

Na wystawie lwowskiej wyroby Bachmińskiego doczekały się zaszczytnego uznania, ale szczytem jego trjumfu i zapewne najpiękniejszą chwilą w życiu biednego kosowskiego garncarza była wystawa etnograficzna w Kołomyi.

Trzeba było widzieć tego małego człowieczka w kapocie małomiejskiej, jak twarz jego promieniła się od szczęścia, jak jaśniała jeszcze bardziej zadowoleniem, niż jego garnki ową polewą, której sekret „*Bih jemu daw*,“ — kiedy cesarz zbliżył się do jego wyrobów i, oglądnąwszy je z zajęciem, przemówił doń kilku łaskawemi słowy...

Na tej samej wystawie mieliśmy sposobność przekonać się. jak gorących wielbicieli miał samorodny, rzeczywiście wyjątkowy talent kosowskiego garncarza...

— Moje serce go poznało!.— zawołała pewna wielka dama, gdy jej ukazano kosowskiego Palissy, stojącego obok jednego z swoich pieców kaflowych, których kilka ogrzewa dziś wytworne komnaty i jadalnie, naiwnością dekoracyj i oryginalną prostotą tworząc trochę dziwny, ale zawsze malowniczy kontrast z rzeźbionemi meblami i jedwabistym pluszem portjer i firanek...

Śmierć Bachmińskiego zmartwi szczerze przyjaciół domowego przemysłu — ale i o tym prostaczku możnaby powiedzieć z rzymskim poetą, że nie „wszystek“ umarł, choć sekret polewy wziął z sobą do grobu...

Zazdrosny był Bachmiński, i podobno nie sposób było go skłonić, aby przyjął kogo na naukę, a przecież *il fera école* — bo motywa jego ornamentyki troskliwie są pielęgnowane w kołomyjskiej szkole garncarskiej, a p. Ludwik Wierzbicki, tyle zasłużony wydawca „Wzorów przemysłu domowego,“ w najbliższym zeszycie tej publikacji, obejmującym ceramikę, poda najpowabniejsze i najbardziej charakterystyczne misy i dzbany Bachmińskiego w starannie kolorowanych rysunkach...“

+

RECYDYWA.

Długo pierwszej płakałem kochanki,
Pierwszych marzeń młodości płakałem
I nie chciałem znać innej bogdanki
I miłości znać innej nie chciałem,
Lecz gdym myślał, że pójdę do grobu
Z moim bólem i moją tęsknotą,
Użył chytry los na mnie sposobu
Darząc serce me cudną istotą.....
Była taka zupełnie jak pierwsza,
Tylko.... wzrostu wyższego o głowę
I w ramionach, co prawda, też szersza,
No.... i włosy nie czarne, lecz płowe,
Oczy miała też trochę odmienne:
Nie niebieskie, jak tamta, lecz czarne,
Ale takież jak pierwszej promienne,
Takie same jak tamtej — figlarne.....
Każdy chwalił dzieweczkę z osobna
Że jest miłą, uroczą i rzewną —
Nie pokochałbym jednak na pewno,
Ale... była do tamtej podobna!

Marjan Bohusz.

— Ale — nic! zawołał Janek. Bańki... Co tam bańki! Tu panie, krwi było puścić trzeba. Toć ona gorąca taka, że aż od niej bucha! A zęby ściempiła tylko i— ot! Wreszcie i doktór chyba nie tęgo o niej trzyma— bo kiwa głową a kiwa.— A jak puls jej maca, to zaraz i na zegarku liczy. Ot! wyprawili dyngus— niebodze.

Zrozumiałem o kim mówili i skończywszy śpiesznie z goleniem i ubraniem— wyszedłem, nie czekając na herbatę nawet.

Udałem się wprost do mieszkania Józi.

Przededrzwiami stała mała gromada lokatorek. Wszystkie, na wyścigi, pytlowały językiem—tak iż ani słowa z tego zrozumieć nie mogłem. Chyba to tylko, że je z mieszkania chorej wypędzono i że tam wejść nie wolno.

Wszedłem jednakże.

Zastałem jeszcze doktora X. znajomego mi dobrze, rządcę domu i rewirowego także.

Józia leżała w łóżku— na wpół rozebrana tylko.

Biedne dziecko! Jakże się zmieniła w ciągu dnia i nocy!

Twarzyczka jej czerwona pałała ogniem gorączki— oczy patrzyły błędnie, zamykając się i otwierając co chwila a ciężki chropowaty oddech, zaledwie że przechodził przez usta śpieczone, zaciśnięte silnie.

— Co myślisz o tem doktorze?—zapytałem uścisnąwszy mu rękę.

— Ha!—odrzekł poważnie.—O tamtej (Tu wskazał ręką na sofę, na której leżały nieruchome i sztywne już zwłoki) wiem co mam myślić. Umarła już wczoraj pewnie. Ale to biedne dziecko — dodał z politowaniem szczerem— mogło być zdrowe lub przynajmniej ocalone na pewno, gdyby ratunek był wczesny i trafny. Tymczasem i ona także przepędziła cały dzień wczorajszy i noc całą, bez pomocy żadnej... Silne wstrząśnienie organizmu, potem ociężałość i dreszcze zmusiły ją pewnie do położenia się. Potem nastąpił sen gorączkowy — a potem gorączka coraz silniejsza i teraz, zdaje się że...

Zamilkł.

— Co zdaje się? Co? — zapytałem szybko.

— Hum! Wobec gorączki, stoję zwykle nie zdecydowany prawie. Zdaje się jednak, że z tego wszystkiego wywiąże się silne zapalenie mózgu a może i płuc także, w dodatku.

— Lecz — ocalisz ją doktorze — nieprawdaż?

— Sprobuję. Czy mi się jednak powiedzie... tego nie wiem. W każdym razie, trzeba ją ztąd przenieść do szpitala zaraz.

— Bój się Boga! doktorze. Nie czyń tego!— zawołałem. — Jeżeli idzie o koszt kuracji to... słuchaj.

— Nie chcę słuchać — przerwał mi stanowczo.— Tu nie idzie o koszta — bo wreszcie znaleźliśmy w komodzie książeczkę chorej z kasy oszczędności, z której pokazuje się, że to pracowite dziecko złożyło tam sumkę już sporą. Ale przecież niepodobna zostawić jej tu bez żadnego dozoru. Wreszcie też i umarła leży tu jeszcze, a widok jej mógłby...

— Jakże ją przeniesiecie?... — spytałem, ustępując argumentacji doktora.

— W lektyce.

— Proszę cię, mój drogi, zajmij się tem nieszczęśliwem dziewczęciem starannie — nadewszystko zaś tam, w szpitalu, wiesz?...

— Bądź spokojny. Dam jej kącik oddzielny i otoczę opieką czujną.

—A! Jest już lektyka.—Dodał wyjrzawszy przez okno. Teraz, trzeba owinąć chorą w kołdry, a do lektyki włożyć poduszkę.

Spojrzałem po izbedce.

Było tu wszędzie czysto, wykwintnie nawet. Na ścianach wisiały obrazki święte i parę fotografij w ozdobnych ramkach. Nad zgrabną orzechową komodą połyskiwało lustro spore — łóżko matki stało za parawanikiem wyklejonym w jaskrawe kwiaty, a na stoliczku okrągłym, pokrytym białą jak śnieg serwetą, stało parę babek, parę mazurków, placków — i trochę mięsiwa także.

Biedne dziecko! Tak starannie przystroiła sobie ten stoliczek świąteczny! Chciała zapewne pochwalić się — swojem święconem — przed matką!

Za chwilę potem — wyniesiono chorą w lektyce — a ciało zmarłej zamknięto w mieszkaniu, czyli, jak się to mówi w stylu urzędowym, „zabezpieczono je aż do zejścia sądu.“

Odprowadziwszy lektykę biednej Józi, do szpitala — jakby trumnę na cmentarz—wróciłem do domu smutny, zgnębiony.

Tam, na podwórzu zastałem wszystkich wczorajszych napastników, rozpaczających strasznie i zapłakanych.

Oczywiście—nie byli to źli ludzie tylko ciemni, a ciemnota wszystko, nawet zwyczaj niewinny, w rzecz szkodliwą — w występek nawet przemieni, choć bezwiednie może.

Kochamy stare praojców naszych zwyczaje, bo w nich, tak samo, jak w ich sercach prostych, szczere złoto tradycji przechowywa się trwalę. A śmigus czyli dyngus, jak go po wsiach zowią, to zwyczaj stary, z czasów piastowskich jeszcze... Więc może ta woda, którą dziś lud nasz oblewa się wzajem, jest symbolem owego piastowskiego miodu, rozmnożonego w konwiach przez aniołów, na przyjęcie gości kołodzieja! Może w tej wodzie ukrył się symbol chrztu, symbol nowej wiary, która się wówczas już na ziemi naszej pojawiała...

Szanujmy więc i ten zwyczaj — ale nie pozwalajmy złotej jego treści przemieniać w żart gruby i barbarzyński, który właśnie, zwyczajem takim i jego trwałością zachwiać tylko może.

Aleksander Półkozic.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, iż departament telegrafów przystąpił do utworzenia muzeum historycznego rozmaitych przyrządów i aparatów telegraficznych.

= Według *Rig. Ztng*, oficerowie i urzędnicy wojskowi wszelkich oddziałów wojsk otrzymali niedawno surowy zakaz używania binokli, lornetek i monoklów; rzeczywiści krótkowidze mają się starać o pozwolenie noszenia okularów.

= Wileńskie Towarzystwo dobroczynności obchodzi w dniu 19-ym b. m. 75-tą rocznicę swego powstania.

= Wkrótce przybędzie z zagranicy transport wagonów, przeznaczonych do zwiększenia taboru ruchomego dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej; nowe wagony wyrobione są systemem amerykańskim, t. j. z platformami i wązkiemi kurytarzykami.

= Ruch ludności m. Warszawy w ciągu tygodnia od 26-go marca do 1-go b. m. Urodziło się: chłopców 77, dziewcząt 84, razem 161 (mniej o 118 niż w tygodniu poprzedzającym). W tej liczbie nieślubnych: chłopców 18, dziewcząt 15 (mniej o 9 niż w tygodniu poprzednim). Noworodków było 7 (chłopców 5, dziewcząt 2). Co do religji: katolickiej 97, prawosławnej 5, ewangielicko-augsburskiej 12, ewangielicko-reformowanej 1, wyznania mojżeszowego 47. Zmarło zaś: mężczyzn 148, kobiet 125, razem 273 (więcej o 14 niż w tygodniu poprzednim). Najwięcej zmarło w cyrkułach V/VI i VIII—po 42, najmniej w cyrkule XII—19. Głównemi chorobami powodującemi śmierć były: zapalenie oskrzeli i płuc 42, suchoty płuc 41, ospa 37, nieżyt kiszek 24, uwiąd schyłkowy 14, błonica i dławiec 15, tyfus brzuszny 6, płonica (szkarlatyna) 5, zapalenie nerek 4. Śmierć wypadkowa zdarzyła się raz (u mężczyzny), samobójstw 2 (u mężczyzn). W tymże czasie zawarto związków małżeńskich 16 (mniej o 7 niż w tygodniu poprzedzającym), wszystkie wyznania mojżeszowego.

= W ciągu tygodnia od dnia 26-go marca do 1-go kwietnia r. b. dostawiono na targ prazki w ogóle 1,284 sztuk bydła (mniej o 206 niż w tygodniu poprzedzającym), mianowicie: bydła stepowego: wołów 1,207, krów 7, bydła miejscowego: wołów 8, krów 62. Z bydła stepowego sprzedano rzeźnikom warszawskim: wołów 1,013, krów 5; na prowincję: wołów 104, krów 2. Z bydła miejscowego sprzedano rzeźnikom warszawskim: wołów 8, na prowincję: krów 28. Pozostało niesprzedanych z bydła miejscowego krów 11. Krów dojnych było 23 (mniej o 16 niż w tygodniu poprzednim). Przewieziono przez rogatki mięsa wołowego pudów 3,000, wieprzowego 204, cielęcego 1,360, razem 4,564 pudów (więcej o 359 niż w tygodniu poprzedzającym). Mięso wołowe płacono za funt po kop. 13½ (drożej o ½ kop. niż w tygodniu poprzednim), cielęce po kop. 13½ (drożej o 1½ kop.), wieprzowe po kop. 16½ (drożej o ½ kop.) Funt chleba razowego kosztował 2½ kop., pytlowego 4¼ kop., bułek zwyczajnych 8 kop., lepszych 10 kop. Sążeń sześcienny drzewa twardego sprzedawano po rs. 17, miękkiego po rs. 15. Za czetwert węgla kamiennego żądano rs. 1 k. 62½ i rs. 1 k. 50.

= Władza policyjna rozporządziła, aby przy wszelkich zagrodzeniach chodników oraz ulic, na których z powodu naprawy bruków i t. p. przejazd jest zamknięty, zawieszone były bezwarunkowo wieczorem i przez całą noc jasno palące się latarnie — dla ostrzeżenia przechodniów.

= Na ostatnich posiedzeniach rady ogólnej Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu zatwierdzeni zostali w stopniach naukowych: na fakultecie fizyko-matematycznym: *a)* kandydata: pp. Stodołkiewicz Alojzy, Drimmer Karol, Majchrowski Władysław; *b)* rzeczywistego studenta: Rohn Ignacy; na fakultecie prawnym *a)* kandydata: pp. Kijeński Stanisław, Trautsolt Emanuel, Lebedincew Mikołaj, Lewi Izraeli, Mochuczy Adam, na fakultecie lekarskim: *a)* doktora medycyny; pp. Lewiński Marceli i Neuman Leon; *b)* lekarza: pp. Bukowski Ryszard, Hewelke Otton, Klarner Jan, Kamocki Walenty, Nikitin Konstanty, Wasilew Michał, Jaszczyński Szymon, Gołuńskij Aleksander, Gromadzki Jan, Moroz Roman, Kopytowski Władysław, Ciepryński-Ciekawy Stanisław, Puterman Jankiel, Jakowski Stefan, Fajlchenfeld Rafał, Krauze Ludwik, Trzciński Tadeusz, Wroczyński Czesław, Laskowski Remigjusz, Mazaraki Kazimierz, Sawicki Józef, Bujakowski Walerjan i Peretz Mojżesz. Pierwsi 10 z odznaczeniem *(cum eximia laude.)* *c)* Prowizora farmacji: pp. Witoszyński Jan, Suchecki Stanisław, Peretowski Jan, Ostrowski Edward, Hubert Stanisław, Kowalski Henryk, Olendzki Edward, Babicki Zenon, Biedrzycki Leopold, Wieczorkiewicz Abdon, Gąsiorowski Hieronim, Dreze Jan, Żelawski Józef, Łoś-Bielicki Kazimierz, Pomianowski Jan, Pawłowski Stanisław, Raczyński Witold, Tomaszewski Cyryl, Erhard Stanisław, Bobakowski Jan, Leśnik Maksymiljan, Niemirowski Michał, Rybczyński Teodozjusz, Skłodowski Walenty, Suchecki Władysław, Strużyński Marjan; *d)* pomocnika aptekarza: Dzierzbicki Stanisław, Rudniański Jakób, Steinberg Leon, Kossut Jerzy, Piotrowski Stanisław, Czyżewski Mieczysław, Złocki Franciszek, Dworzyński Juljan, Brodowicz Józef, Szwab Alfons, Sikorski Karol, Gruszczyński Stanisław, Dobrzelewski Aleksander, Rożański Antoni, Soćko Wincenty, Łabęcki Stanisław, Rontal Aleksander, Bałbaszewski Jan, Kosiński Stanisław, Zieliński Józef, Piotrowski Bolesław, Bagiński Jan, Brzostowski Michał, Rembertowski Władysław, Dębiński Aleksander, Jopkiewicz Karol, Degen Józef, Biehler Józef, Maszadro Władysław, Przeradzki Kazimierz, Sopoćko Jan, Bzowski Żelisław, Zaremba Antoni; *e)* dentysty: Malczanowski Wojciech.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze wielkim „Aida" (ab. B, nr 4); w teatrze rozmaitości „Rozbitki" Blizińskiego po raz czwarty.

* Przedstawienie amatorskie na rzecz podupadłej rodziny odbędzie się nie dzisiaj, lecz w przyszłą środę, dnia 19-go b. m., w sali warsz. Tow. dobroczynności.

* Zofja Menter występuje w dniu jutrzejszym.

W programie wieczoru poważne miejsce zajmuje... Szopen.

Artystka odegra dwie preludje, etiudę, nokturn, dwa mazurki i polonez (*as-dur*), wykonany niedawno przez p. Heymana.

Resztę programu zapełniają Beethoven, Scarlatti, Mendelsohn, Schubert i Liszt.

* Goszczący od kilku dni w Warszawie pp. Poorten i Zabel znaleźli się wczoraj pośród szerokiego koła artystów zgromadzonych na tradycyjne „święcone" w salonie p. Feliksa Gebethnera.

Zaimprowizowano koncert formalny, w którym główny udział przyjęli Poorten i Zabel.

Pierwszy jest dawną naszą a sympatyczną znajomością; drugi okazał się panem nie dość wdzięcznego instrumentu, który pod jego palcami brzmi iście uroczo.

Publiczny występ prof. Zabla i jego towarzysza wzbudzi niewątpliwe zajęcie w kołach muzycznych Warszawy.

= Blaga.

Nasze kochane włochy, śpiewające obecnie w teatrze wielkim, osładzają sobie klęski ponoszone systematycznie w Warszawie kłamliwemi sprawozdaniami o tryumfach, u nas odnoszonych, w pismach niemieckich i włoskich.

Świeżo znowu czytamy w *Rivista melodrammatica e teatrale* raport o niebywałych—chyba na księżycu—powodzeniach pana Signoretti.

Między innemi „mają go tu nosić na rękach."

Bagatela!

My sądziliśmy, że p. Signoretti, chociaż nie może za żadną cenę utrzymać się w tonie, trzyma się jeszcze jako tako na nogach...

Tymczasem i to nie...

Również dowiadujemy się z owego pisma zaalpejskiego, że p. Signoretti okrutnie zachwycił publiczność warszawską w „Mefiście".

Ależ podobno jeszcze włosi nie śpiewali u nas tej opery?...

= Kongres literacki w Rzymie.

Gazeta Warszawska umieściła w tych dniach korespondencję z Rzymu, w której korespondent ostrzega literatów warszawskich, ażeby nie jechali na kongres literacki, mający się odbyć w Rzymie 20—27 maja b. r.

Według twierdzenia korespondenta, w tymże samym czasie ma się odbyć w Rzymie kongres tak zwanych „wolnomyślicieli" i oba te kongresy, prowadzone przez jedne i też same osobistości, mają się połączyć w gwałtownem wystąpieniu przeciw religji katolickiej.

Korespondent twierdzi, iż przewidując ten rezultat Kraszewski upierał się długo, ażeby kongres literacki odbył się w Medjolanie, a nie mogąc nakłonić komitetu do swojego zdania, oświadczył, że nie przyjedzie na kongres, wszyscy zaś literaci polscy wybierający się do Rzymu powinniby naśladować przykład Kraszewskiego.

Po przeczytaniu tej korespondencji, którą z niewielkiemi zmianami, widocznie skreślonemi przez też same pióro, powtórzyła lwowska *Gaz. nar.*, postanowiliśmy zażądać wyjaśnień od komitetu literackiego międzynarodowego, na którego zaproszenie do Rzymu podpisany jest znany wolnomyśliciel i socjalista!!!... hrabia Beust.

Na skutek naszej odezwy otrzymaliśmy w dniu wczorajszym następujące wyjaśnienie.

„W korespondencji z Rzymu *Gazety warszawskiej* w przedmiocie tegorocznego zebrania się kongresu literackiego tyle jest prawie błędów, ile wyrazów.

Korespondent twierdzi, że komitet wybrał miesiąc maj umyślnie dla zbratania się z kongresem ateuszów.

Zachodzi tu mała pomyłka...

Kongres ateuszów, jeżeli rzeczywiście dojdzie do skutku, odbędzie się we wrześniu r. b., jak o tem można się przekonać z artykułów wszystkich dzienników radykalnych i z osobnie rozsyłanego zaproszenia (artykuły te jako dowód otrzymaliśmy).

Musieliby więc panowie literaci trochę za długo czekać w Rzymie (od maja do września), ażeby się z kongresem ateuszowskim połączyć.

Żaden z członków międzynarodowego stowarzyszenia literackiego nie zapisał się do projektowanego kongresu ateuszów i *vice versa* żaden z promotorów tego ostatniego kongresu nie znajduje się na listach członków stowarzyszenia literackiego, o czem przekonać się można łatwo z listy nazwisk zamieszczonych w piśmie francuskiem *Radical*, a przesłanych redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

Trudno zresztą szukać jakiejbądź spójni pomiędzy stowarzyszeniem czysto literackiem, a innem znów wyłącznie politycznem.

Stowarzyszenie tak zwanych „wolnomyślicieli" składa się nietylko z ateuszów ale i z deistów, o ile nam jednak wiadomo żaden z promotorów tego zebrania nie umie po włosku, dziwną więc rolę odgrywaliby w Rzymie i wątpić nawet należy, czy ten projekt przyjdzie do skutku.

Włochom umiarkowanym nie byłoby wcale na rękę, ażeby w stolicy ich kraju cudzoziemcy przychodzili wyprawiać gwałtowne manifestacje, radykalni zaś włosi lękaliby się, ażeby deklamacje przesadne radykalistów francuskich, które niewątpliwie objawiłyby się w tem zgromadzeniu, nie zaszkodziły im w przyszłych październikowych wyborach.

Czy zresztą kongres t. z. „wolnomyślicieli" przyjdzie do skutku, czyli też nie dojdzie, mniejsza o to, same bowiem już daty przez korespondenta *Gazety Warszawskiej* wymienione dowodzą, że *nadużyto jego dobrej wiary*, i że widocznie nie czytał ani jednego z dzienników paryskich, w których była mowa o kongresie wolnomyślicieli, co zdawałoby się pierwszym obowiązkiem dobrze informowanego korespondenta.

Kraszewski pisał do komitetu— tylko stan zdrowia przeszkodził mu udać się do Rzymu...

Jego sympatja do Włoch jest dobrze znana, włosi odpłacają mu się wzajemnością, a rząd włoski ozdobił go zaszczytnemi oznakami.

Jeżeli Kraszewski proponował Medjolan jako miejsce zebrania się kongresu, to dla tego tylko, iż Medjolan jest tem dla księgarstwa i wydawnictwa włoskiego, czem Lipsk dla księgarstwa i wydawnictwa niemieckiego.

Ale wydawcy medjolańscy mogą z łatwością udać się do Rzymu, a przytem celem stowarzyszenia literackiego międzynarodowego nie są wyłącznie tylko handlowo wydawnicze zabiegi.

Pragnie ono przedewszystkiem, ażeby autorowie wszystkich krajów spotykali się i zapoznawali kolejno we wszystkich stolicach europejskich, żeby umieli się znać i oceniać wzajemnie.

Rzym nastręcza do tego najsposobniejsze pole i żadne miasto włoskie nie dorówna mu pod tym względem.

Kraszewski jako najulubieńszy pisarz narodowy nie mógłby nakłaniać literatów polskich do ściągnięcia na siebie obrazy przedstawicieli włoskiego piśmiennictwa, do odstręczania się od Włoch dla tego, że są zjednoczone, że istnieją, że mają powagę w kongresie ludów europejskich, zamiast pozostawać w rozdziale i w upadku, jak to przez wieki bywało.

Cóż więc pozostaje z twierdzeń korespondenta *Gazety warszawskiej?*

Gołosłowne zarzuty, które żadną miarą utrzymać się nie zdołają".

= Ulica Trębacka.

Od jutra tedy, t. j. dnia 13-go kwietnia, rozpocznie się rozbiórka sześciu domów przy ulicy Trębackiej istniejących, a tyłami starej poczty dotykających.

Jednocześnie rozebrane będą drobne zabudowania do starej poczty należące i do domów tych przylegające.

Pozostaną jeszcze do końca bieżącego kwartału, t. j. do początku lipca, tylko dwa domy narożne, a mianowicie narożny od Krakowskiego-Przedmieścia, gdzie się mieści znana od dawna w Warszawie firma krawiecka Louis Chabou, oraz dom przy rogu Trębackiej i Nowosenatorskiej.

W domach tych lokatorzy mają wymówione mieszkania od dnia 1-go lipca.

Licytacja na sprzedaż domów tych do rozbiórki już ogłoszoną została.

= Niepoprawni!

Dzisiejszy rozkaz policyjny obejmuje jeszcze cztery kary pieniężne po rs. 10, nałożone na czterech izraelitów za udział w tłumnem zbieraniu się na chodniku przed Bankiem polskim.

Jak wiadomo, kwitnęła tam ongi „giełda prywatna."

= Straszliwy wypadek.

Feliks G. z żoną i stolarz Z. również w towarzystwie małżonki wybrali się wczoraj bryczką do Łazienek.

Przy zjeździe dość stromą aleją pękły w ręku powożącego lejce.

Konie rozbiegały się i nagle rzuciły się w bok... Wskutek tego bryczka przewróciła się i siedzący w niej wypadli.

Małżonkowie G. wyszli oboje z wypadku bez szwanku lekko się tylko potłókłszy.

Natomiast Z. padając złamał nogę i zranił się tak ciężko w głowę, iż odwieziony z miejsca wypadku do szpitala Ujazdowskiego w drodze ducha wyzionął.

Żona zaś jego wskutek upadku i uderzenia o kamień uległa złamaniu dwóch żeber.

= Budowa kościoła.

Roboty około budowy nowego kościoła katolickiego w Łodzi, jak donosi *Lodz. Ztng.*, ciągle postępują.

Obecnie wykończa się wnętrze świątyni, w której w ciągu zimy wzniesiono ołtarze w obu bocznych kaplicach.

Urządzenie ołtarzy w bocznych nawach jest prawie na ukończeniu.

Kościół ma być poświęcony chwale Bożej w ciągu lata.

= Stały teatr w Lublinie.

Udzieloną już została koncesja na budowę stałego teatru w Lublinie wraz z gmachem na pomieszczenie resursy.

Koncesjonarjusz — sam będąc budowniczym — chcąc jednak wznieść gmach odpowiedni wszelkim wymaganiom, ogłosił konkurs na tenże budowę.

Warunki konkursu obejmującego trzy nagrody po rs. 750, 450 i 300 pomieszczone zostały w piśmie specjalnem *Inżenierja i budownictwo*, które oprócz tego wydało osobną broszurkę, warunki te zawierającą.

Plany nadesłane być mają do redakcji tegoż pisma najdalej do dnia 1-go września r. b.

Budowa ta nie stoi w żadnym związku z wnoszącym się obecnie w temże mieście teatrem letnim, o którym już w swoim czasie donosiliśmy.

Ten ostatni będzie budynkiem drewnianym, zbudowanym na wzór teatrzyków ogródkowych warszawskich.

= Gospoda.

W Janowcu nad Wisłą, dzięki staraniu proboszcza i wikarego powstaje gospoda chrześcijańska.

Głównym celem gospody jest odwiedzenie ludu od pijaństwa, a zaszczepienie trzeźwości, oszczędności i pracowitości.

= Pożar drzew.

W dniu 28 z. m. pod wsią Słupczą, w powiecie sandomierskim, chłopcy pasący bydło, rozłożywszy się pod krzakami, wznieśli ogień.

Płomień, rozszerzając się szybko, objął znajdujące się w tem miejscu zarośla, a następnie młode drzewa.

Płomienie strawiły przestrzeń trzydziestomorgową, zrządzając tem dotkliwą stratę właścicielowi majątku.

= Wypadki na prowincji.

W dniu 26 z. m., we wsi Skarbiczek, w powiecie łukowskim, 18-letni włościanin Piotr Strojek, udawszy się wierzchem do pobliskiej rzeki dla napojenia konia, na środku rzeki zleciał z takowego i utonął.

W dniu 25 z. m., w pobliżu folwarku Kliny, w powiecie lubelskim, wracający do wsi jeden z okolicznych lośników spotkał się z 7-letnim Kazimierzem Kułką, synem swego znajomego.

Prawie przy samem wejściu do folwarku leśnik potknął się, a następnie przewrócił, przyczem broń, którą miał przy sobie wypaliła, kładąc trupem Kazimierza K.

W dniu 3 b. m., na drodze do wsi Osolina, w powiecie sandomierskim, włościanin tejże wsi Tomasz Wielgos, jadąc na wozie napełnionym kamieniami, zleciał z takowego ale tak nieszczęśliwie, iż padł pod koła, pod którymi życie postradał.

W dniu 28 z. m., pod osadą Szczupidła, w powiecie konińskim, kolonista Aleksander Sypniewski, przeprawiając się łódką przez Wartę, wskutek przechylenia się łódki wpadł do wody i utonął.

= Wypadki.

* Tomasz P., w domu pod nr 8, przy ulicy Ciepłej, będąc prawdopodobnie nietrzeźwym, pokłóciwszy się z żoną i matką jej, pobił je tak, iż obie do szpitala odwieźć było trzeba.

* Zamieszkały przy ulicy Hożej, pod nr 35, Józef S., pobił Matenszą K., przyczem w bójce zadał mu ciężką ranę w prawą skroń.

* Dorożkarz, który bez śladu zbiedz zdołał, najechał na Krakowskiem-Przedmieściu na 14-letniego Antoniego S.

S. zraniony został w głowę około lewego oka.

Stan jego grozi niebezpieczeństwem utraty życia.

* Dorożkarz nr 628, na Marszałkowskiej, najechał na tramwaj.

Wskutek uderzenia, siedząca w dorożce pani Pelagja T. wypadła z takowej i mocno się potłukła.

Ze świata.

⨯ **Hyeny w Galicji.** Podczas pożaru w jakiemś węgierskiem pogranicznem miasteczku dwie hyeny zdołały uciec z menażerji i ukryć się w okolicznych lasach... Wszelkie poszukiwania były daremne, dzikie bestje zginęły bez śladu. Nagle w Stanisławowie paniczny przestrach wzbudziła w mieszkańcach wiadomość, że w pobliskiej wiosce na cmentarzu znaleziono rozkopane groby i kości nieboszczyków porozrzucane po polu, a ciała wywleczone z trumien. Zabobonni włościanie nie umieli sobie wytłumaczyć tego, aż nareszcie kilku ludzi odważniejszych, między nimi leśniczy z dóbr hr. Potockiego, postanowiło czatować nocą w kaplicy cmentarnej na świętokradców i burzycieli spokoju umarłych. Jakież było ich przerażenie, gdy około godziny 11-ej zobaczyli skradające się między grobami dwie hyeny... Zaweczesny strzał spłoszył obie bestje. Władze żandarmeryjne drogą telegraficzną przestrzegły wszystkie okoliczne powiaty o tych przyjemnych gościach. Jakkolwiek cała ta historja wydaje się prawdopodobną i zajmującą, podajemy ją z zastrzeżeniem.

⨯ **Co kosztuje jeden żołnierz bośniacki?** *Gaz. nar.* daje następujące wyrachowanie: „Przyczyną powstania w Bośnji była przymusowa rekrutacja bośniaków. Zeszłego roku zaasenterowano 29 bośniaków, z których 15 przysięgło wierność monarchji austrjackiej, a 14 wstrzymało się od tego. To spowodowało wysłanie do Bośnji przeszło 70,000 wojska i pożyczkę 8,000,000 złr. w celu stłumienia nieposłuszeństwa. W uśmierzeniu rozruchów naraziła się Austrja na stratę przeszło dwustu kilkunastu ludzi, i na stratę 8,000,000 złr. Więc tych 14 bośniaków kosztuje ni mniej ni więcej jak 8,000,000 złr. i 200 kilkunastu ludzi, co znaczy, że jeden bośniak-żołnierz kosztuje Austrję 571,428 złr. i około 20 żołnierzy austrjackich!"

⨯ **Kücken**, znany kompozytor niemiecki, którego pieśni i kwartety zwłaszcza należały do najpopularniejszych utworów w ostatnich kilkudziesięciu latach, umarł w Szwerynie. Wiele jego kompozycyj uchodzi dziś za pieśni ludowe; nie był to wielki talent, ale wdzięczny i oryginalny. Urodził się w r. 1811, i już w chłopięcych latach rozpoczął komponować. Marsze jego grywała wojskowa orkiestra meklemburska; one pierwsze zwróciły uwagę na muzykalnego malca, który pod opieką książąt niemieckich kształcił się i rozwijał. Później był nauczycielem rozmaitych dygnitarzy, a nawet króla hanowerskiego wtajemniczał w arkana harmonji i kontrapunktu. Próbował pisać opery pod okiem Halevy'ego w Paryżu, ale te wiele szczęścia nie miały. Umarł jako starzec przeszło siedmdziesięcioletni.

⨯ **Nie żarty!** Dyrekcja teatru narodowego w Peszcie narzuciła swoim baletnicom przymusowy... celibat. Małżeństwo pociągnie za sobą dymisję. Pod tym względem węgierskie kapłanki Terpsychory będą prawdziwemi westalkami, ale pod innemi?... Rozporządzenie nie wspomina, o ile do baletu dopuszczone zostaną wdowy i rozwódki.

⨯ **Erckman i Chatrian** napisali dla teatr Gaité w Paryżu nową sztukę pod tytułem: „Massena i Suworow"; nowość ta zostanie przedstawiona w przyszłym sezonie.

⨯ **Małżeństwo Sary Bernhardt.** Przesadziły dzienniki zagraniczne, donosząc, iż mąż ekscentrycznej artystki jest szlachcicem i bogatym. Pan J. Amala nie jest ani bogatym, ani szlachcicem, ma lat 27 i jest... przystojnym. Szczegóły ślubu, który się odbył dosyć oryginalnie w dniu 4-m b. m. o godzinie 11-tej przed południem w londyńskim kościele św. Andrzeja są następujące. Państwo młodzi w towarzystwie swych świadków, dyrektora teatru Gaity, Meyera i jego żony przybyli w dwóch powozach. Sara miała na sobie zwyczajny kostjum spacerowy i płaszcz futrzany z psów morskich. Oprócz tych czterech osób i księdza nikogo więcej nie było w kościele, gdyż ślub odbył się w jaknajwiększej tajemnicy za indultem. Pierwszy raz może w swej artystycznej karjerze Sara była tak roztargnioną, że zapomniała w domu indult i trzeba było po niego dopiero posełać. Państwo młodzi odpowiadali na pytania księdza po angielsku, jakkolwiek Daria nie dobrze włada tym językiem. Po ślubie odjechali do domu i okazało się, że Sara zapomniała znowu zabrać metrykę ślubną z zakrystji, skutkiem czego nowożeńcy spóźnili się na pociąg dnia tego i nie mogli na czas przybyć do Nicei, gdzie artystka wystąpić miała raz jedyny w miejscowym teatrze. Zawód ten będzie musiała dyrekcji opłacić drogo: na małżeństwie tedy odrazu poniosła stratę. W Nicei powitało ją grono licznych przyjaciół na dworcu kolei, pomiędzy nimi Sardou, z którym artystka odbyła kilkogodzinną konferencję w interesie sztuki, jaką autor „Odetty" ma zamiar dla niej napisać. Z Nicei Sara odjechała do Marsylji, gdzie spotkała się znowu z opuszczoną trupą i swoim impresarjem i odpłynęła do Hiszpanji na własnym okręcie. W przejeździe przez Paryż jeden z czujnych reporterów *Figara* zdołał jeszcze wydobyć z niej kilka szczegółów co do jej małżeństwa. Pochwaliła się przed nim, że sam ks. Walji przychodził powinszować jej po ślubie. O zamiarze wyjścia za mąż oprócz jej syna nikt zupełnie nie wiedział, a i on dowiedział się dopiero o tem na samym wyjeździe z Neapolu. Mimo małżeństwa sceny nie opuści; po występach w Madrycie, wróci na krótko do Paryża, potem pojedzie do Anglji, a potem—wypoczniе po trudach i używać będzie dopiero miodowych miesięcy. W sezonie zimowym wystąpi na scenie Wodewilu w nowej sztuce Sardou.

⨯ **Albert Wolff**, znany feljetonista *Figara*, w niewinny sposób przedrzeźniał owacje, jakie węgrzy wyprawiali Munkacsy'emu, podczas jego ostatniego pobytu w ojczyźnie. Humorysta francuski przekpiwał tylko przesadny entuzjazm madjarów, nie ubliżając ani talentowi, ani zasługom artysty. Munkacsy zaś czuł się tem bardzo dotkliwie obrażonym i z gorzkiemi wymówkami wystąpił przeciw swemu byłemu przyjacielowi Wolffowi; ten znów odpowiedział na zarzuty ostro i bezwzględnie, przypomniał Munkacsyemu dawne czasy, gdy był jeszcze nieznanym i cichym malarzem bez sławy i szukał u niego protekcji, a potem urosłszy zadarł głowę i okazał się niewdzięcznikiem. Dalej nazwał go zarozumialcem, który chce się wywyższać nad artystów francuskich, a wreszcie ubolewał, iż stał się narzędziem spekulantów i handlarzy sztuk pięknych. Niebezpieczna polemika z ostremi językami!

⨯ **Z przepisów etykiety.** Pewien dziennik francuski postawił przed niedawnem pytanie: czy kobieta, przyjmując wizytę mężczyzny, ma wstać na jego powitanie, czy siedzieć, toż samo przy pożegnaniu? Jakiś amerykański dziennik taką dał na to odpowiedź: „Jeżeli ta dama mieszka w Waszyngtonie, bez względu na etykietę paryską, wstanie i gościa swego odprowadzi nawet do przedpokoju, choćby z tego względu, aby na wychodnem, zamiast swego bawełnianego parasola za półtora dolara, nie zabrał jej jedwabnego wartości dziesięciu dolarów..."

⨯ **Jak kochają mężczyźni!** Amerykanka Alicja Lingard w publicznym wykładzie w Nowym-Jorku w ten sposób rozstrzygnęła tę kwestję: „Moja płeć może mnie potępić, albo warjatką zrobić, ale utrzymywać nie przestanę, że mężczyźni głębiej odczuwają potęgę miłości od kobiet, jeżeli ją tylko odczuwają. Zalotnych mężczyzn i motyli nie biorę w rachubę, to nie mężczyźni, nazywaja ich tylko tem mianem. Serce mężczyzny nie jest tak wrażliwe, jak kobiece, chociaż każdy mężczyzna, jeżeli nim jest na prawdę, podziwiać musi, szanować i kochać ładną kobietę. I dlaczegożby nie? Przecięciowo jest on fizycznie i moralnie silniejszym od nas i jeżeli prawdziwie kocha, jeżeli uczucie jego opiera się na uwielbieniu i szacunku, to trwa wiecznie i jest niezmiennem. Jeśli miłość jego uwieńczy posiadanie kobiety, wtedy szczęście, radość i spokój złożą mu życie; gdy zaś kochać musiał bez nadziei, to choć po kilku latach weźmie inną za żonę, będzie to tylko wegetowaniem, przezimowaniem. Nie będzie to małżeństwo dla niego ani prawdziwem szczęściem, ani prawdziwą rozkoszą, ani mu da siły, — wprawi go tylko w stan jakiegoś ciągłego wyczekiwania." No i tam dalej...

⨯ **Z La Rochefoucoult:**

... Bywają dobre małżeństwa — ale nie ma przyjemnych...

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*:

Na pomnik Mickiewicza.

W. R. J. R. S. rs. 3.

Na pomnik dla ś. p. Pauliny Krakowowej złożyły w naszej redakcji dawne uczennice jej zakładu naukowego:

Uczennica A. z G. R. rs. 2.

Dla biednych na święta.

Jadwisia i Walercia rs. 1, M. K. rs. 10, B. D. rs. 5, E. K. rs. 1, Aleksander i Adela Bohdanowie zamiast powinszowań świąt rs. 6, Emil i Anastazja z ul. Siennej dla najbiedniejszych rs. 1 k. 35, w imieniu ś. p. Wandy Szumowskiej rs. 2 k. 50, z bryndzy rs. 3, B. B. rs. 3, S. B. k. 50.

Dla młodego człowieka nie mającego za co wyjechać na świeże powietrze.

A. T. rs. 1.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że dla zasilenia funduszów na utrzymanie sierot i ochron postanowiło w dniu 16 kwietnia r. b., w niedzielę, urządzić w salach ratuszowych **maskaradę z tombolą**, złożoną z 4200 biletów, z których każdy wygrywa. Wartość zebranych fantów przewyższa kilkakrotnie sumę, za które one rozlosowane zostaną; każdy posiadacz biletu na tombolę sam dopełnia ciągnienia z kół roz-

mieszczonych po salach. Wygrane przedmioty wydawane będą natychmiast ze sklepów na ten cel urządzonych w bocznych salonach, idąc galerją. Nieodebrane przedmioty wydawane będą w kancelarji Towarzystwa przez dni trzy, licząc od dnia 7 (19) kwietnia, od godziny 4-ej do 7-ej po południu. Bilety do tomboli po kop. 20 sprzedawane będą tylko na sali przez zaproszone damy.

Kontramarkarnie urządzone będą przy dwóch wejściach na salę, a mianowicie od głównego wejścia i od strony lombardu.

Restauracja urządzoną będzie przez p. Zięciakiewicza, a cukiernia przez p. Kocha. Otwarcie sali nastąpi o godzinie 10 i pół wieczorem. Każda osoba może być w masce lub bez; panowie w balowem ubraniu.

Cena biletu wejścia rs. 1; bilety są w ilości ograniczonej.

Biletów wejścia dostać można każdodziennie w kancelarji Towarzystwa i w cukierni p. Kocha, w dniu zaś zabawy w gmachu ratuszowym, od godziny 9-ej rano.

Prezes administracji ogólnej *Świeszewski*.
Członek-sekretarz *Heppen*.

Nekrologja.

† W niedzielę, dnia 16 kwietnia, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim odbędzie się nabożeństwo z konduktem do grobu, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Szymona **Malewskiego**, b. ucznia klasy VI gimnazjum IV, na które pozostali bracia z siostrą i szwagrem zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych. 3—334

† W dniu 14 b. m., w piątek, o godzinie **9-tej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie wotywa z konduktem do grobu, za duszę ś. p. Walerji **Ossakowskiej**, a to z legatu przez tęż uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych zawiadamia. —338—

† W dniu 14 b. m., w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza, w drugą rocznicę śmierci ś. p. Kaspra **Drylla**, sędziego sądu apelacyjnego, odprawioną zostanie wotywa, na którą w nieobecności synów pozostała wdowa zaprasza krewnych i znajomych. —1189—

† W dniu 13 b. m., we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim), za spokój duszy ś. p. Benedykta **Alexandrowicza**, b. referenta b. komisji spraw wewnęt. i duch., znanego w kraju na polu literatury rolniczej, jako zasłużonego i niezmordowanego pisarza, na które w ciężkim smutku pozostała jedyna córka zaprasza krewnych, przyjaciół i szanownych kolegów nieboszczyka. —340—

† Ś. p. Tomasz **Sakowski**, uczeń szkoły technicznej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w piętnastej wiośnie życia, przeniósł się do wieczności. W nieutulonym żalu ojciec z rodzeństwem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 13 b. m. o godzinie **10-tej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, na cmentarz powązkowski o godzinie **6-tej** po południu. —1192—

† Ś. p. Karolina z Jantów **Królikowska**, wdowa po ś. p. Józefie Franciszku Królikowskim, niegdy profesorze literatury polskiej w Poznaniu, matka znakomitego naszego artysty dramatycznego Jana Królikowskiego, zmarła dnia 11 b. m. w Zambrowie, gdzie chwilowo przebywała u córki. Żyła lat 96. Spokój jej duszy! —1194—

† Dnia 1 (13) b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Zofji **Szumilin**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w prawosławnym katedralnym soborze, o godzinie **11 i pół** zrana, na które pozostała matka zaprasza krewnych i znajomych. —1193—

Z ostatniej poczty.

Rzym 10-go kwietnia.—W salach bibljoteki watykańskiej papież Leon XIII miał wczoraj konferencję z kardynałami w sprawie kościoła słowiańskiego. Wynoszono przytem wielkie zasługi biskupa Strossmajera około religji katolickiej w Bośnji i Hercegowinie. Papież zamierza udzielić mu kapelusz kardynalski.

Madryt 10-go kwietnia.—Deputowani katalońscy czynią zabiegi, aby traktat handlowy z Francją zawarty został tylko na rok, lub najwięcej na 5 lat. Gabinet głuchym jest dotąd na te propozycje. Rada gminna i rada jeneralna w Barcelonie wysłały nowe deputacje do Madrytu.

Londyn 11-go kwietnia. — Parnell został wypuszczony na wolność.

Londyn 11-go kwietnia.—Żona ex-khedywa Izmaiła baszy, wysłana wraz z haremem do Aleksandrji, nie została wpuszczoną na brzeg egipski. Dyrektor ceł zażądał, aby poddała się wpierw rewizji lekarskiej, gdyż choroba podaną została za powód jej powrotu do Egiptu. Żona ex-khedywa zażądała, aby przeznaczono ku temu renomowanego lekarza europejskiego. Tewfik nie zgodził się na to, wskutek czego księżna powróciła do Neapolu.

Telegramy.

(Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Petersburg 11-go. (Nadesłane wczoraj o godzinie 4 po południu). *Journal de St.-Petersbourg* z powodu zmiany ministra spraw zagranicznych pisze: „Nominacja Giersa nie sprowadzi żadnej zmiany w zagranicznej polityce Rossji; nawet reprezentanci za granicą nie otrzymają żadnego nowego okólnika, oprócz zawiadomienia o zmianie osób. Polityka obecnego rządu została jasno sformułowaną w okólniku wydanym po wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra III, z daty 16 marca 1881 r., na którym to akcie znajduje się podpis Giersa, a który dotąd pozostaje w swej mocy i długo jeszcze, jak się spodziewać należy, stanowić będzie program rządu. *Journal* cytuje ważniejsze ustępy z owego okólnika, między innemi następujący: Polityka Cesarza będzie przedewszystkiem poświęcona pracom wewnętrznym, które wspomagają postęp życia społecznego oraz interesy ekonomiczne i socjalne, a które są obecnie głównem zadaniem wszystkich rządów. Zagraniczna polityka Rossji będzie rzeczywiście pokojową. Rossja, warując sobie stanowisko należne w koncercie europejskim, pozostanie wierną tradycyjnym sympatjom i przyjaźni. Czuwać będzie nad utrzymaniem równowagi politycznej, o ile to dotyczy jej własnych interesów, będzie się poczuwać do solidarności wobec powszechnego pokoju, opartego na poszanowaniu prawa i traktatów. *Journal* ponosi w końcu, że w ciągu ostatnich trzech ćwierci wieku polityką Rossji kierowało tylko dwóch ministrów spraw zagranicznych: Neselrode i Gorczakow, w czem upatruje dowód stałości tej polityki i bezpieczną rękojmię na przyszłość".

Rzym 11-go. — *Agenzia Stefani* donosi z Kairu: Rada ministerjalna egipska postanowiła odrzucić projekt angielski, wedle którego osobna konwencja między Włochami a Egiptem miałaby uregulować kwestję zwierzchności obu krajów na południowo-zachodniem wybrzeżu morza Czerwonego. Rząd egipski gotów jest zawrzeć tylko prywatny układ z Towarzystwem Rubalino. Agent dyplomatyczny włoski oświadczył, że uchwała rządu egipskiego, nawet gdyby była ostateczną, nie może przesądzać o decyzji Włoch, które posiadają u Arab faktycznie i prawnie niezaprzeczalne stanowisko.

Rzym 11-go. — Król przyjmował dziś księcia Henryka pruskiego. Wczoraj przyjmował król specjalnego posła serbskiego, p. Kristicza, który wręczył akt notyfikacji królestwa serbskiego.

Londyn 11-go kwietnia. — Parnel uwolniony został z więzienia na tydzień czasu, pod słowem honoru, że po upływie urlopu sam się stawi i w interesach familijnych wyjechał do Paryża.

Wiedeń 11-go kwietnia. — *Montagsrevue* donosi w przedmiocie kredytu, jaki ma być żądanym od delegacyj wspólnych, że obrady odnośne w ministerjum wojny jeszcze nie zostały ukończone, ale o ile wiadomo ztąd domagać się będzie 25 do 30,000,000, co ma do końca roku wystarczyć.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego".

Berlin 12-go kwietnia.

National Zeitung donosi w telegramie z Petersburga, iż zamierzone są zmiany poselstw rosyjskich w Konstantynopolu, Madrycie i Bernie.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Dzienniki nie przestają w przychylnym duchu komentować mianowania p. Giersa rosyjskim ministrem spraw zagranicznych.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Spodziewane jast odwołanie p. Nowikowa, posła w Stambule, z zajmowanego dotąd stanowiska.

Paryż 12-go kwietnia.

Subskrypcja na akcje *Nouvelle Union* idzie bardzo pomyślnie.

Skwapliwość tę uważają tu za stanowczą finansową rehabilitację pana Bontoux.

Wiedeń 12-go kwietnia.

Vossische Ztg. zaznacza w formie pogłoski, jakoby król wirtemberski miał przejść w Rzymie na wiarę katolicką.

Petersburg 12-go kwietnia.

Dzienniki tutejsze zajmują się bardzo żywo i dyskutują nad nadeszłą tu wiadomością o zawarciu przymierza pomiędzy Prusami i Szwecją na wypadek wojny.

Gołos uważa wiadomość tę za zmyśloną.

Petersburg 12-go kwietnia.

Z Wiednia drogą telegraficzną donoszą *Gołosowi* o ruchach wojsk tureckich ku Bałkanom.

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Aida" (ab. B, nr 4). Jutro: „Katarzyna córka bandyty" i tańce z „Eldy". — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Rozbitki". Jutro: „Sąsiedzi". — MAŁY: Dziś: „Hannibal ante portas", „Po drodze" i „Bęben". Jutro: „Zemsta nietoperza".

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 7.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 11, 1-e piętro.

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.
Obstalunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bižuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

Nakładem Jul. Wildta w Krakowie,
wyszło i jest do nabycia
W KSIĘGARNI
GEBETHNERA I WOLFFA
w WARSZAWIE,
dzieło p. t.:
Ogrodnictwo Pokojowe,
czyli przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu. 895r

Cena egzemplarza broszurowanego kop. **67½**, ozdobnie oprawionego rs. **1** kop. **50.**

Opuściła w tych dniach prasę drukarską **i jest do nabycia** w znaczniejszych księgarniach w kraju i zagranicą, książka p. t.:
Smaczne Ciasta.
Przepisy przygotowania rozmaitego rodzaju
Ciast drożdżowych i bez drożdży, oraz Tortów i Mazurków.
Wypróbowane i podane przez
Paulinę Szumlańską,
autorkę **„Skrzętnej Gospodyni.“**
Cena k. **40,** z przesyłką pocztową k. **50.**

—o—

Zasługuje też na uwagę dzieło **tej samej autorki,** przed paru miesiącami wydane, p. t.:
SKRZĘTNA GOSPODYNI.
Przepisy przyrządzania różnych potraw tanio i smacznie,
na podstawie długoletniego doświadczenia ułożone. Cena oprawionego egzemplarza **rs. 1,** z przesyłką pocztą **rs. 1 kop. 20.**

—o— 892-r

Skład Główny obu dzieł
u Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
i SKŁAD PAPIERU
B. BOLCEWICZA,
Saski Plac № 5, róg **Królewskiej,**
sprzedaje **dzieła kompletne Zygmunta Kaczkowskiego,** 11 dużych tomów po cenie zniżonej z rs. 10 na rs. 6, z przesyłką rs. 7. 1560

Potrzebny jest zaraz
WERKMEISTER
1003

zdolny do fabryki na prowincji, zgłoszenia i warunki, adresować do **Zarządu fabryki Mijaczów, pr. Myszków D. Ż: W.-W.**

Do wszystkich sklepów
Stowarzyszenia „MERKURY”
nadszedł
Miód LIPIEC
z pasieki Puławskiej,
i sprzedaje się po **25 k.** za 1 ℔. 757r

Jest do sprzedania
Magazyn Ubiorów Damskich
istniejący lat 15 z liczną i dobrą klijentelą; firma pierwszorzędna. Do kupna potrzeba rs. 3,000. — Reflektujący zechcą zostawiać swe adresy w Kantorze Kurjera pod lit. F. K. 966

Mieszkania i Sklepy
W domu pod № 35, przy ul. Nowy-Świat są do wynajęcia od 1 Lipca r. b., następujące lokale: 1) **Apartament** na 1-m piętrze, składający się z 13 pokoi, przedpokoju, kuchni i pralni. 2) **Apartament** na 2-m piętrze, składający się z 11 pokoi, przedpokoju i kuchni. Lokale powyższe mogą być wynajęte na prywatne mieszkania, lub na pensje, biura składy mebli, magazyny i t. p. W razie wynajęcia za pensję może być dodany obszerny ogród 3) **3 Pokoje** pasaż i kuchnia, na parterze w oficynie. 4) **Dwa lokale,** każdy z 1-go pokoju, przedpokoju i kuchni złożony. 5) Elegancki **Sklep** z 2 oknami wystawowemi, 2 pokojami i przedpokojem. 6) Elegancki **Sklep** o 1-m oknie wystawowem z wejściem z bramy, zdatny szczególniej na zakład zegarmistrzowski. 7) **Stajnia i wozownia.** 8) Obszerne **Piwnice.**—We wszystkich lokalach jest zaprowadzony gaz, wodociąg i zlew. Lokale wskaże stróż, co do warunków i bliższego porozumienia się, zgłosić się należy do Składu Maszyn i Nasion Hermana Goldering Miodowa № 5. 762

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b., w domu Archikonfraternji Literackiej, przy ulicy Ogrodowej № 21 2183
Osiem Pokoi
dwa przedpokoje, kuchnia, śpiżarnia, góra, 2 piwnice, stancja dla służby w suterenie; stajnia na 5 koni, wozownia na 2 powozy, ogródek ładnie urządzony i podwórze sztachetami od głównego dziedzińca odgrodzone, za rs. 900 rocznie. Wiadomość u rządcy domu.

Owies wyborowy
i **średni,** sprzedaje się w każdej ilości **najtaniej** w kantorze
E. WOJEWÓDZKI & Comp.
MARSZAŁKOWSKA 34 (róg Złotej). 2129

Mieszkaniec wsi Zanklewo, gm. Rożejewo, pow. Łomżyńskiego gub. Łomżyńskiej, Wiktor Baryszewski, stracił
Depozytowe świadectwo
Banku Polskiego, z d. 15 Lipca 1860 r., za № 492, na wniesioną do Banku sumę rs. 118 kop. 7½ tytułem reszty spłaty należącej bratu jego Stanisławowi Baryszewskiemu z tejże wsi Zanklewo.—Uprasza się o zwrot pod powyższym adresem. 1733

---

28. PLAC RESURSY KUPIECKIEJ.
Sumiennie i Najtaniej!
W MAGAZYNIE
Towarów Bławatnych
Władysława Lewity,
28. Plac Resursy Kupieckiej.
WSZELKIE TOWARY,
a mianowicie:
Wełny francuzkie, **A**tłasy,
Satin turque, **W**elwety,
Grenadiny czarne i kolorowe,
Aksamity **L**yońskie, **M**ory,
Wielki wybór **K**aszmirów czarnych,
Plusze, **A**damaszki czarne i białe,
Satin merveilleux we wszystkich kol.
Materjały wełniane, pół-jedwabne i jedwabne na szlafroki.
Wszystkie wyżej wymienione **T**owary sprzedają się po cenach bardzo umiarkowanych.

—o— 569-r

28. PLAC RESURSY KUPIECKIEJ.

W Grochowie II-m
2033

o 4 wiorsty za rogatką Moskiewską są letnie Mieszkania do wynajęcia, złożone z 4, 3 i 2 pokoi.—Wiadom. Orla № 4, w składzie metali.

Do sprzedania
Folwark,
270 morgów obejmujący, bez żadnych służebności, doskonale zagospodarowany, z inwentarzem żywym i martwym, stałego dochodu 450 rs. czyniący, odległy 9 wiorst szosą, od stacji kolei żel. Warsz.-Wied. Nowo-Radomsk. — Wiadomość na miejscu u właściciela w Smotryszewie. 2165

Dla EMERYTA
W Piotrkowie gubernjalnym, na Krakowskiem - Przedmieściu jest do sprzedania **dom drewniany,** zupełnie świeżo odrestaurowany, okna, podłogi, piece, dach żelazny, nowe sześć pokoi, kuchnia, śpiżarnia, piwnica, śpichlerzyk, stajnia, drwalnia, od ulicy ogródek kwiatowy, z tyłu fruktowy i warzywny, sadzawka, łączka.—Szczegółowsza informacja w Piotrkowie, na Maryjskim Placu, u p. Rejenta Żakowskiego. 1563

Jak zawsze najtaniej
poleca
Obicia Papierowe
w wielkim wyborze
A. REMBIERZ.
Ulica Chmielna № 25. r853

Prawdziwy Papier Francuzki do Papierosów
Le Suprême
w Gilzach (pudełko 250 sztuk) po 25 kop.
w Książeczkach 150 arkuszy po 7½ i 10 kop.
w Arkuszach (22 na 26 cali) po 2 kop.
ZAPAŁKI ROCHE & Comp.
drewniane (12 pudełek 18 k.), woskowe od 3 k.
CYGARNICZKI JAPOŃSKIE
drewniane, lekkie i bardzo gustownie odrobione (od 1½ do 15 kop.).
KARTY DO GRY i KREDA,
w Magazynie francuzkim, 16 ul. Hr. Berga. 517-r

Do sprzedania
Majątek Ziemski
2156

bez pośrednictwa osób trzecich, położony w gub. Siedleckiej, pow. Węgrowskim, przy szosie Warszawsko - Brzeskiej, odległy o 5 wiorst od stacji Kotuń, kolei Terespolskiej, mający rozległości 25 włók, bez serwitutów, inwentarz kompletny żywy i martwy.—Bliższą wiadomość udzieli W. Józef Zakrzewski zamieszkały w Warszawie, na Pradze, przy ulicy Targowej № 24 3/4, dom Ciechońskiego.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna
SZCZAWA.
NAJLEPSZY NAPÓJ STOŁOWY I ORZEŹWIAJĄCY
wypróbowany przy kaszlu, bólu gardła, katarze żołądka i pęcherza.
PASTYLKI **(Kołaczyki na strawność).**
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).
996

!REPERACJE!
wszelkiej galanterji,
t. j. wachlarzy, grzebieni, spinek, parasoli, lasek albumów, portmonetek, kolczyków, bransoletek, papierośnic, etc. wyrobów z kości, szyldkretu, perłowej masy, antyków, szkieł, porcelany etc., przyjmuje **K. PLAGE, Nowo-Senatorska № 4.** 950

Przy rogu Krak.-Przedm.
na Bednarskiej, pod № 23, od I Lipca r. b., do najęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 alkowy, za rs. 500, 2 pokoje, przedpokój kuchnia, alkowa, za rs. 360. 2174

Koleje żelazne

	Odchod.	Przych.
	godziny i minuty	
Warsz.-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	9 50 w.
Osobowy 3 klasy	11 10 r.	5 55 w
Osobowy 3 klasy (do Piotrk.)	5 35 w.	10 10 r.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 — w.	7 — r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8 30 r.	— —
wtork. czwart. sobot.	— —	8 05 w.
Warsz.-Bydgoska:		
Osobowy 3 klasy	6 50 r.	10 30 w.
Kurjerski 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Roboczy: poniedz. środ. piąt.	8 30 r.	— —
wtork. czwart. sobot.	— —	8 05 w.
Warsz.-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	11 20 r.	7 11 w.
Kurjerski 2 klasy	3 50 p.	1 37 p.
Osobowo-towarowy	7 12 w.	7 34 r.
Warsz.-Petersburska:		
Osobowy 2 klasy	9 30 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy	6 43 w.	3 53 r.
Pocztowy 3 klasy	11 20 w.	10 20 r.
Nadwisl. do Mławy:		
Pasażerski	9 20 r.	8 24 w.
Pocztowy	6 07 w.	10 43 r.
Nadwisl. do Kowla:		
Pocztowy	1 50 p.	2 17 p.
Pasażerski	9 14 w.	8 15 r.
Obwodowa:		
Z dworca wiedeńskiego	1 10 p.	11 26 r.



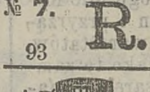
Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

Limfa ospowa
Krowianka świeża
Główny Skład Apteka
MAGISTRA FARMACJI
H. Kucharzewskiego.
Igielnik na dwa szczepienia
Rs. 1 kop. 50 z przesyłką. 885

LETNIE MIESZKANIE
o 3 wiorsty od przystanku Brwinów kolei Warsz.-Wied., do najęcia na sezon letni wśród sosnowego parku, w zdrowej miejscowości, dwa duże pokoje kompletnie umeblowane i obszerna kuchnia z pomieszczeniem dla sług. Łatwość produktów wszelka.—Bliższe szczegóły: Zielony Plac № 10, dom hr. Zamoyskiego, mieszk. 13, codzień od godz. 10 do 12 i od 4 do 6. 2130

APTEKA
Wendy i Wierogórskiego,
47. Krak.-Przedmieście 47.
Koryzaryna, środek przeciwko katarowi.
Maść na odzięebienie.
Olejek miętowy japoński, uśmierzający ból głowy.
Pastylki od bólu gardła.
Pastylki od kaszlu.
Płyn do odświeżania powietrza.
Syrop od kaszlu.
Rabarbar prawdziwy chiński.
Restitution fluid przeciw bólom reumatycznym.
Wazelina, chemicznie czysta, udelikatniająca skórę.
Wino pepsynowe na Lunelu, ułatwiające trawienie.
Wino Rabarbowe na Maladze.
Wino Chinowe na Maladze.
Woda na odzięebienie.
Tran Szwedzki oczyszczony.
Mastyki do heliominiatur. 722—r

Kołdry gotowe
od Rs. 5 kop. 90. Wata z własnej fabryki Przyjmują się Kołdry do szycia.—**Podwal № 7.**
R. Koecher.
93



LANDO
495

fabryki Romanowskiego, zaraz do sprzedania.—Wiadomość Żelazna № 19, u szwajcara

---

Pałacyk
murowany, piętrowy, z 14-ma pokojami; 2-ma przedpokojami i 2-ma kuchniami, oraz z widnemi suterenami, do sprzedania, do tego stajnie murowane, z wozowniami, oraz ogród owocowy i spacerowy, w ślicznem położeniu przy stacji kolei, pod miastem gubernjalnem Wiadomość w Młynie parowym Kozminek przez Lublin. 2115

Warszawska Fabryka Pończoch i Trykotaży, odznaczona Medalami. Skład fabryczny ul. hr. Berga Nr 11.—Wybór Halek, Chustek, Kaftaników, Koszulek, Calesonów, Kamaszy różnych, Sukienek, Pończoch. Ubrania myśliwskie. Skarpetki.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 14 (26) Kwietnia r. b., o godz. 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnią dostawę, licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1883 r. do takiejże daty 1886 r. podwód dla wojennych i innych potrzeb, od rs. 2 380 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 2,380 i na koszta ogłoszenia rs. 35, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się trzyletniej dostawy, licząc od dnia 1 (13) Stycznia 1883 r., do takiejże daty 1886 r. podwód dla wojennych i innych potrzeb, za sumę rs. N. N. kop. N. N. rocznie, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 2,380 i na koszta ogłoszenia rs. 35, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko). —969—r—

Kurs giełdy warszawskiej
dnia 12 kwietnia 1882 r.

	Z końcem giełdy	
Weksle:	żądano	płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	48.80	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	9.92	—.—
Paryż 100 fr. „ „	39 60	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	83 30	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99.70	—.—
„ „ „ m.	99 35	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93.50	—.—
„ „ „ „ II	92 25	—.—
„ „ „ „ III	91.10	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	85.—
4% Listy likwidacyjne d.	86 45	—.—
„ „ m.	86 30	—.—
Bil. Ban. Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	213 50	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	90.15	—.—
II „ „ 100	90.15	—.—
III „ „ 100	90.15	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. ż. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-Teres.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	298	295
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	298
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźn	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Za	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% k. —.
Od listów zastawn. nowych 5% k. 152 1/5.
Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 15 1/3.
Od listów zast. m. Łodzi k. 223 3/5.
Od listów likwidacyjnych k. 145 3/4.

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania

PLAC

2204

przy szosie za Belwederską rogatką, vis-à-vis Sielskiego Ogrodu, 13,000 □ łokci i mniej, za przystępną cenę. Wiadomość Złota 6, m. 23.

Zaraz do odstąpienia

SKLEP,

z utensyljami; tamże Mieszkanie na 1-m piętrze, od frontu, składające się z 2-ch pokoi, pasażu i kuchni, zaraz do najęcia, również **Fortepian** palisandrowy, krótki, o 7 oktawach, do sprzedania za rs. 280.—Szeroka-Freta № 8, u Jubilera. 2221

Biuro Nauczycielskie

Anny Damerau

Krakowskie-Przedmieście № 36,

wprost Saskiego-Placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów i Nauczycieli** obojga płci, **Bony**, **Korepetytorów i Oficjalistów** prywatnych. 2215

RS. 300!

nagrody temu!

ktokolwiekby wskazał rzeczywisty ślad znajdowania się żony mojej **Agnieszki Waliszewskiej,** z domu Żydok, która wyszła d. 23 Marca 1882 r., o godzinie 8½ wieczorem niewiadomo gdzie, i do dziś dnia nie daje o sobie żadnej wiadomości, liczyła lat 32, wzrostu dobrego, szczupła, włosy ciemne, ubrana w suknię koloru ciemno-zielonego, korcikową, chustkę bajową, ciemno-popielatą, kaftan watowany stary, kolczyki złote wężyki z oczkami niebieskiemi, obrączkę ślubną, na palcu prawej ręki, z lit. G. W. rok 1870.—Mający wiadomość o pobycie, lub o wypadkowym zdarzeniu, zechce się zgłosić z udzieleniem objaśnienia, do właściciela domu, przy ul. Łuckiej № 11, za powyższą nagrodą. 2213

G. Waliszewski.

Wyprzedaż

Garderoby Męzkiej,

Marszałkowska № 60,

niżej kosztu, w pracowni Michalczyka, Tamże potrzebny jest Chłopiec do nauki. 2210

Majster Młynarski

krajowy, przybyły obecnie do Warszawy, religji katolickiej, żonaty, bezdzietny, z dobrą rekomendacją i świadectwami, posiadający znajomość wysokiego mielenia i mechanizmu, jak teraz odpowiedniej w kraju poszukuje posady zaraz lub od Ś-go Jana.—Adresy pod lit. M. M. uprasza się nadsyłać do Kantoru Kurjera Warszawskiego. 2212

Kantor Kaucjonowany

Załęska,

NIECAŁA № 4, 2207

ma do umieszczenia Francuzkę posiadającą język angielski, niemiecki, muzykę i rysunek, dwa świadectwa znanych domów, gdzie przebywała po lat kilka i kończyła edukację panien.

Angielski Magazyn

Nowy-Świat Nr 51.

Skład gotowych ubiorów męzkich i dziecinnych,

posiada garderobę męzką w znakomitym wyborze, przygotowaną z materjałów na bieżący sezon najmodniejszych, a zastosowaną w kroju do każdego wieku i figury, po cenach przystępnych.—Zwracamy szczególniej uwagę Szan. Publiczności na dokładne wykończenie ubrań poczynając od najtańszych, oraz na dobroć i trwałość materjałów, które to przymioty pozwalają nam zaspakajać najwykwintniejsze nawet wymagania. 1034

Potrzebną jest

PANNA

do szycia na maszynie, którąby umiała doskonale szyć i sobie szykować.—Wiadomość ulica Hoża № 12, lit. A, mieszk. 9. 2211

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 21 Kwietnia (3 Maja) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1883 nafty, około 83,700 funtów, do oświetlenia latarń na niektórych ulicach m. Warszawy, Ogrodu Saskiego, w zabudowaniach straży ogniowej, aresztu policyjnego, dla czatowni straży policyjnej, od 9 kop. za funt, a także 660 arszynów knotów, od kop. 3 za arszyn.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym, ceny kop, 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże kasie vadium w ilości rs. 756, i na koszta ogłoszenia rs. 75, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1883 nafty około 83,700 funtów do oświetlania latarń, na niektórych ulicach m, Warszawy, Ogrodu Saskiego, w zabudowaniach straży ogniowej, aresztu policyjnego, dla czatowni straży policyjnej, a także 660 arszynów knotów, po cenach: za funt nafty kop. . . , za arszyn knota kop. . , (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie miasta Warszawy vadium w ilości rs. 756, i na koszta ogłoszenia rs. 75, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania(.

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. —1007—r—

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownym pp. Obywatelom, Właścicielom domów, Przełożonym Zakładów Naukowych i Przemysłowcom, że z d. 1-go Marca r. b., Zakład Fizyczno-Mechaniczny, oraz specjalna fabryka dzwonków elektrycznych i powietrznych dotychczas pod firmą:

„L. Sołczyński"

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4,

egzystujące, przeszły na własność PP. Konrada Pohl, Inżeniera i S-ki.

Dziękując za łaskawie udzielane mi zaufanie, poważam się upraszać WW. Panów o przelanie takowego, na nową firmę, w której udział pracy mieć dalej będę.—8 Kwietnia 1882 r.

Lucjan Sołczyński.

Powołując się na powyższe zawiadomienie p. L. Sołczyńskiego, objęliśmy z dniem 1-go Marca Zakład Fizyczno-Mechaniczny, oraz Fabrykę dzwonków elektrycznych i powietrznych, powiększyliśmy takowe z dodaniem Wydziału Mechaniczno-konstrukcyjno-budowlanego i Biura Technicznego i prowadzić będziemy takowe, pod firmą:

„KONRAD POHL, Inżenier i S-ka,"

dawniej L. SOŁCZYŃSKI,

pod głównym zarządem i kierunkiem p. Konrada Pohl, Inżeniera, który swą znajomością fachu, w połączeniu z odpowiednim kapitałem, Zakłady te postara się postawić na takiej stopie, aby akuratnością wykonywania polecanych firmie naszej robót, zaskarbić nam względy i zaufanie Szanownych PP. Klientów.—Dnia 8 Kwietnia 1882 r.

2206 **KONRAD POHL, Inżenier, i S-ka.**

Skład Płótna, Haftów i Bielizny

T. KWAŚNIEWSKIEGO,

w Gmachu Teatralnym, pod filarami, (obok Cukierni), poleca:

Firanki gipiurowe na łokcie, po kop. 30, 40, 42½, 50, 55 łokieć.
Firanki odpasowane okno 11 łokci długości, po rs. 3.75, 4.50, 5, 6 i wyżej.
Chustki białe, czysto lniane, tuzin rs. 2.35, 2.50, 3, 3.50, 4.20, 4.50 i wyżej.
Szlafroki damskie, kaszmirowe i płócienne, od rs. 2.50, do rs. 17.
Koszule męzkie, kolorowe, po rs. 1.25, 1.50 i 2. 2224

FARBY OLEJNE

w opakowaniach metalowych, po funtów 40, 20 i 10, oraz w szklannych, w dowolnej ilości, jak również 50,000 funtów lakierów wystałych, począwszy od najtańszych do najdroższych, z zakładu przemysłowo-chemicznego, Karpińskiego i Lepperta, znajduje się do zbycia, w Warszawie w składzie fabrycznym Elektoralna № 33.— Cenniki i próby pp. Handlującym wysyłają się gratis i franco. —1018—r—

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą

J. FRANASZEK,

przysposobiła Obicia Papierowe **najświeższych deseni i kolorów,** w gatunkach począwszy od **najtańszych** aż do wspaniałych, imitujące materje złotem i srebrem przerabiane, a które na żądanie w kolorach podług materji meblowych wykonywają się. **Ceny stałe nizkie,** gdyż fabryka uorganizowaną została podług ostatnich wynalazków technicznych, przez co uniemożliwia wszelką konkurencję.

Rolety i Ceraty w wszelkich gatunkach.

15. Skład Główny Krakowskie-Przedmieście 15.

r—834

Niniejszem składamy podziękowanie serdeczne Straży Ogniowej, za szybką a skuteczną pomoc, przy pożarze wydarzonym w posesji naszej przy rogu ulic: Krochmalnej i Wroniej № 19, w nocy z dnia 7 na 8 b. m., szczególniej zaś 4-mu oddziałowi Mirowskiemu i Kapitanowi Grodeckiemu, niemniej Pułkownikowi Onoprienko, Naczelnikowi Straży Ogniowej, którego energiczne rozporządzenia przeszkodziły przybraniu większych rozmiarów wypadku; jak również szanownym Sąsiadom i Znajomym, którzy wśród nocy tak licznie się zebrali do ratunku. 2222

Z szacunkiem Haberbusch & Schiele.

Zawiadamiamy Szanownych Kundmanów naszych, że pożar z dnia 7 na 8 b. m., w posesji naszej przy rogu ulic: Krochmalnej i Wroniej pod № 19, w której się mieściły składy piwa i naczyń, nie wpłynął ujemnie na bieg interesu i że tak jak poprzednio wszelkie zamówienia na piwo bawarskie i porter z wszelką akuratnością i szybkością ułatwiać jesteśmy w możności. 2223

Haberbusch & Schiele.

Właściciele fabryki piwa bawarskiego i porteru przy ulicy Krochmalnej pod № 39.

2219 **Szewckich Czeladzi**

potrzeba jest zaraz zdolnych, na damską szpilkową robotę do warsztatu na stałe, za dobrą zapłatą, na żądanie może być całodzienne stołowanie. Wiadomość: Jerozolimska Aleja № 4, i róg Solca, mieszk. № 17 i 18

Nagrody rs. 25.

W dniu 5 b. m. skradziono dywan wielki, przerabiany na sposób perski, tenże odnaleziono, ale od tego odcięto część szlaku wielkości dywanika przed łóżko. Kto takowy odniesie, otrzyma powyższe wynagrodzenie przy ulicy Ceglanej № 1a, do Właściciela domu. 1033

Garnitur Mebli

mahoniowy, mało używany, aksamitem bordo kryty, a także kareta, stół i lustro ze stolikiem konsolowym, do sprzedania bardzo tanio. Żórawia 27A, mieszkania № 7, od godziny 12 do 4. 2225



Faetony

Bryczki, Wolanty, nowe i używane, wszystko na jednego i parę koni, oraz Szaraban. Ulica Śliska № 13. 2112

Nasza Dewiza.

Sumienna ekspedycja.—Ceny nizkie.

!!! Specjalny Magazyn Bielizny !!!

ARTHURA,

ELEKTORALNA № 6, czerwone znaki.

CENNIK BIELIZNY.

Koszule męzkie i damskie od kop. **90** do rs. **6.**
Kalesony męzkie od kop. **70** do rs. **2 k. 25.**
Prześcieradła bez szwu od kop. **95** do rs. **3.**

!!! Ceny stałe !!!

Osobom na prowincji zamieszkałym szczególnie zwracamy uwagę. 817—r

!!! Arthur !!!

CERATY

wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach, poleca

Fabryczny Skład Cerat

„POD MERKURYM",

Senatorska Nr 27. 29 r

CENY STAŁE. CENY STAŁE.

Fabryka Strusich Piór

(pierwsza Warszawska),

w Warszawie, Tłomackie Nr 3

(dom Manna),

poleca swe obfite zapasy strusich piór, po cenach niskich, dotąd niepraktykowanych.

Pióra przyjmują się do **fryzowania, prania i farbowania, i w najkrótszym czasie odświeża je zupełnie.**

NB. Pióra u mnie kupione, przyjmują się do prania i fryzowania bezpłatnie.

r—977 **EMANUEL SACHS.**

CIECHOCINEK

WODY MINERALNE

JODOWO-BROMOWO-SŁONE,

położone

w Królestwie Polskiem, Gubernji Warszawskiej,

otwarte zostaną dnia 8 (20) Maja r. b.

Wody te znane z **cudownych** skutków w chorobach **skrofulicznych, syphilitycznych, reumatycznych, kataralnych, skórnych i nerwowych**, w chorobach **kobiet** zapaleniach **stawów, zastarzałych obrzmieniach i uszkodzeń kości.**— W miejscu znajdują się hotele i wiele świeżo pobudowanych a z komfortem urządzonych domów, restauracje, cukiernie, czytelnie i gimnastyka.—Teatr, koncerty i bale, a także orkiestra zakładowa, uprzyjemniają gościom pobyt u wód.—**Spacer pod tężniami** nie tylko jest przyjemną rozrywką ale i **wpływ leczniczy wywiera** na osoby oddychające powietrzem tężniowem zbliżonem do morskiego.

Kąpiele **solankowe, błotne, tuszowe i parowe,** z natryskami ciepłemi i zimnemi, odpowiednio są urządzone.—Apteka miejscowa dostarcza potrzebnych lekarstw, a oddzielne składy wszelkich wód mineralnych naturalnych i sztucznych.

Oprócz lekarzy zdrojowych corocznie przybywa wielu wolnopraktykujących i tym sposobem pomoc lekarska dostatecznie jest zapewnioną.

Koleją **Warszawsko-Bydkowską** dojeżdża się do samego źródła. r—765

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **wyłączną sprzedaż na m. Lublin i gubernię Lubelską**

Przyrządów ogniowych ratunkowych

mego pomysłu, (składających się z **Sikawki, Kubła i Tarczy ochronnej),** zalecanych z swej użyteczności przez specjalistów i prasę,—poruczyłem

Zakładowi Rolniczo-Handlowemu

CZARNOCKI i S-ka w LUBLINIE.

Fabrykant Wyrobów blacharskich w Warszawie

KAROL JUNG,

Warszawa, Nowy-Swiat № 7. r—914

Sklepów kilkanaście

w nowo-otwartej ulicy Próżnej, vis-á-vis Zielonego placu, łączącej ulicę Marszałkowską z Grzybowem i Twardą, do najęcia.— Wiadomość na miejscu. 1555

PLAC

57r.

pod budowę domu, przy placu Trzech Krzyży, w najkorzystniejszym punkcie, jest do sprzedania. — Wiadomość u W-go Połtawskiego adwokata przysięgłego, przy ul. Krakowskie-Przedmieście №28. Pośrednictwo się wyłącza.

Krzeseł dwadzieścia cztery

dębowych ozdobnie rzeźbionych i Szeslong do sprzedania.—Wiejska № 12. 1002

WAŻNE!

W d. 2 (14) Kwietnia, o godzinie 10 rano, odbędzie się sprzedaż na brzegu rzeki Wisły z prawej strony Aleksandryjskiego mostu, naprzeciw ulicy **Bednarskiej** statku pasażerskiego **Dorota** i maszyny parowej do wydobywania piasku i zwiru (bagr), będące własnością 10-ga nieletnich **Siergiejów,** których rodzice w przeszłym roku zabici zostali przez piorun. Marszyny parowe sprowadzone są z zagranicy i kosztowały przeszło 22,000 rs., teraz zaś zostaną sprzedane za bardzo nizką cenę. Wiad. w wyżej wymienionem miejscu. 2160

MIESZKANIA

letnie lub na stałe do wynajęcia w domu murowanym z dowolnym rozkładem, za cenę nizką w osadzie Wiskitki, przez Rudę Guzowską.—Bliższe szczegóły udzieli Handel Win róg Bielańskiej i Tłomackiego. 2147

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Piękność i pielęgnacja skóry

Woda de Lys de Ninon

nadaje skórze białość i przezroczystość, ochrania ją od palenia, czerwoności, wyrzutów i t. d., konieczną jest podczas zimy przeciwko pękaniom i dla odświeżania skóry, rozgrzanej gazem i złem powietrzem, podczas lata, jest to najlepszy środek na opalenie i zapalenie wskutek działania kurzu i słońca.—Cena wielkiego flakonu rs. 1 k. 50, z przesyłką rs. 2.

Crême de Lys de Ninon

posiada też same własności co i Woda de Ninon, poleca się osobom używającym Gold-Crêm, którego przewyższa dobrocią.—Cena słoika rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 50:

Poudre de Ninon

kompletujący Wodę albo Crêm de Lys de Ninon i zamieniający wszystkie inne pudry. Cena pudełka k. 75, z przes. rs. 1. Cena pudełka z puszkiem sr. 1 kop. 25. 896

Hurtowa sprzedaż i ekspedycja pocztowa w Kantorze **St.-Petersburskiego Chemicznego Laboratorjum** przy Ekaterineńskim kanale, w bliskości Wozniesieńskiego Mostu № 80.—Opis i sposób używania wysyła się na żądanie bezpłatnie.—Sprzedaż we wszystkich znaczniejszych perfumeryjnych składach i aptekach Cesarstwa. W Warszawie w Ruskim Magazynie, Niecała №2 i innych.

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia dozwolone, na ogólnych zasadach handlu.

Puder Rosalbine

najnowszego wynalazku, wprowadzony w użycie w najmodniejszym Paryzkim świecie, spreparowany na glicerynie, podług najściślejszych hygienicznych zasad.—Cena **rs. 1,** z puszkiem **rs. 1 kop. 50.**

Puder Rosalbine najnowszy, prawdziwy fenomen w sztuce kosmetycznej; pokrywa twarz naturalną białością tak delikatną, że osoba używająca nie może być posądzoną o upiększenie twarzy.— Cena **rs. 1,** z puszkiem szatyn, na czarny **rs. 1 kop. 50.**

PERFUMY

KWIATÓW MIŁOŚCI

(Perfum de fleurs d'amour).

Sprawozdania badaczów natury, zapach kwiatu tego indyjskiego, ma szczególną własność attrakcji ku istotom tchnącym tym zapachem. Cena **rs. 2 kop. 50.** —Perfumerja **à la Renaissance, Nowy-Świat № 41,** i Perfumerja **Leona, Nowo-Senatorska № 4.** 714—r

We wsi Siostrzenin, położonej od stacji kolei Grodzisk wiorst 6, jest do wynajęcia

Dom na letnie mieszkanie

składający się z 6 pokoi, salonu i werendy, umeblowany z fortepianem, końmi i nabiałem.—Wiadomość na miejscu. 2146

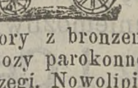
Ważna Wiadomość!

dla Rodziców

CIECHOCINEK

dla dzieci.

Przyjmuje się dzieci udające się na kurację do **Ciechocinka,** na stałe pomieszczenie w willi blizko Zakładu kąpielowego, gdzie będą miały zapewnioną opiekę macierzyńską i wszelkie dogodności. Cena dla każdego przystępna. —Bliższa wiadomość przy ul. Twardej № 18, u felczera. 943



Do sprzedania

AMERYKAN,

Szory z bronzem, na jednego i parę koni; Wozy parokonne, Skrzynie do piasku i zaprzęgi. Nowolipie № 28. 1987

W NAŁĘCZOWIE

1994

w Willi położonej w głównej alei, w bliskości zakładu leczniczego, są do najęcia zaraz **różne Letnie Mieszkania.** Wiadomość **u właściciela Emiljana Bóbr w Lublinie № 8.**

Kop. 50

od ubrania kapelusza i roboty czepeczków. Marszałkowska 37, mieszk. 7. 2143

Biuro kaucjonowane firmy J. F.

pod kierownictwem

C. Blumental,

Włodzimierska № 3, 971

ma do umieszczenia nauczycieli i nauczycielki wszelkich stopni wykształcenia i narodowości, oraz bony, osoby do towarzystwa i do zarządu.

Kasy ogniotrwałe

pierw. Austr. uprzywil. fabryki

F. WERTHEIM & Comp.

W WIEDNIU,

Dost. Dworu J. C. K. M.



z zastosowaniem patentowanych zamków, za otworzenie których bez klucza wyznaczoną jest nagroda 1,000 dukatów w złocie.

Pierwsze medale na wszystkich wystawach powszechnych.

Nowe zabezpieczające mechanizmy. Kasy nasze chroniły swe zawartości przeszło w 400 wypadkach włamania i ognia.

Generalny Reprezentant

MIKOŁAJ BRAUMAN,

w Warszawie, Elektoralna № 13.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą, wysełają się na żądanie franco. 297

Bardzo korzystny Interes.

Z powodu słabości zdrowia właściciela sklepu, jest do odstąpienia od 1-go Maja r. b. lub zaraz **Skład Win, Herbaty, Cukru, Delikatesów i Towarów Kolonjalnych,** egzystujący od lat kilku ze świetnem powodzeniem.—Kontrakt kilkoletni, lokal obszerny, warunki bardzo korzystne. Kapitał wymagalny gotowizną 6 do 8 tysięcy rubli.—Wiadomość na miejscu, Chłodna № 12, wprost kościoła. 2088

ZNAJDUJE SIĘ

WE WSZYSTKICH

PERFUMERJACH

U

FRYZJERÓW

I

APTEKARZY

VELOUTINE FAY

PUDR RYŻOWY

Specjalnie

wyrabiany

Z BISMUTU

przez **CH. FAY**

9, Rue de la Paix, 9

PARIS

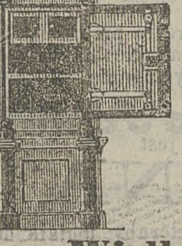
234

Tartak Parowy „ZAPOLE"

w Boimiu

posiada gotowe na sprzedaż materjały tarte sosnowe, stolarskie, w pięknym gatunku i szerokie, w deskach rożnej grubości, oraz materjały tarte sosnowe, ciesielskie. Dębiny tarte, w różnych wymiarach zapas znaczny. Deski jesionowo stolarskie, pięknego gatunku. Bale jesionowe, dla pp. Fabrykantów Maszyn i Stelmachów. Sprzedaje na miejscu, lub z dostawą, według życzenia kupującego. Przyjmuje obstalunki na wszelki materjał tarty sosnowy, dębowy, jesionowy i olszowy.

Adres: Szczawiński, przez Kałuszyn, w Boimiu. Jechać trzeba przez st Mrozy, Dr. Żel. Warszawsko-Terespolskiej. 2078



Specjalna Fabryka Kass żelaznych i Wyrobów Ślusarskich

H. Zielezińskiego,

Wielki wybór.

711—r **ul. Złota № 28C/3.**

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą

Magazyn Bławatny

specjalnie wyrobów wełnianych,
z pierwszorzędnych fabryk
krajowych, ruskich i zagranicznych,
pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,
w gmachu Resursy Obywatelskiej,
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności wielki wybór towarów na sezon obecny, po cenach następujących:

20 łokci **Virginia** w różnych kolorach, rs. **4**.50.
20 „ **Batiste demi Laine** w różnych kolorach rs. **5.**
20 „ **Adria** w różnych kolorach rs. **6.**
20 „ **Vegitaible** w różnych kolorach rs. **7.**
10 „ **Beige changeaut** czysto wełniany, 2 łokcie pełnej miary szerokości rs. **7.**
Kaszmiry czarne, podwójnej szerokości, czysto wełniane, łokieć po kop. 60, 70, 90, rs. 1, 1.25 i 1.40, 1.60. 1.80 i 2.
Kaszmiry kolorowe, 3 łok. szerok., na kołdry, w najlepszym gatunku, łokieć po rs. 1.25.
Kamloty czarne, łokieć po kop. 20, 25, 30, 40 i 55.
Korciki 2½ łokcia szerokie, łokieć po kop. 80. 90. rs. 1.25 i 1.50. r-917

Wszystkim używającym

WODY KOLOŃSKIEJ

poleca się znaną od dawna ze swej dobroci
(Wiedeńską Wodę Cesarską)

Wiener-Kaiser-Wasser.

która od rozmaitych zagranicznych i krajowych wód kolońskich szczególnie się odznacza: przyjemnym, orzeźwiającym i trwałym zapachem, przypominającym rozkoszną woń świeżych kwiatów. Użyta w małej ilości do kąpieli, lub do wody do codziennego mycia, a także jako wcieranie, wpływa zbawiennie na orzeźwienie całego organizmu. Cena za flaszkę kop. 75, za flaszkę podwójną rs. 1 kop. 50.

Handlującym odstępuje się rabat fabryczny. Sprzedaż główna **w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha,** ulica Krakowskie-Przedmieście. № 83, oraz we wszystkich znaczniejszych perfumerjach. —656—

6 frontowych Piwnic

z wygodnemi schodami do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Mazowieckiej № 14, 2-gi dom od ulicy hr. Berga. 1001

FAJERWERKI



wyrobu pyrotechnika M. Kollera z Monachium nabyć można pokojowe nie wydające odoru, oraz ogrodowe rozmaitych gatunków po bardzo przystępnej cenie, w **Składzie K. Stapfa, ul. Marszałkowska № 51.** 911

W NAŁĘCZOWIE

w Zakładzie Leczniczym, są do wydzierżawienia: 2064

a) Restauracja w Hotelu i Zakładzie hydropatycznym, (obrót roczny około 15,000 obiadów; **b) Restauracja** w kursalu (obrót letni około 5,000 obiadów; **c) Sklep Wiktuałów** i galanterji; **d) Pralnia.**—Warunki są do przejrzenia w Warszawie. w Sali Licytacyjnej (Miodowa 11), w Nałęczowie, w Kancelarji Zakładu (kolej Nadwiślańska).



Magazyn Mebli!

Nowych i używanych i dekoracji,
PIECHOWSKIEGO i S-ki,
Marszałkowska № 60, róg **Zielonego Placu,** 1-sze piętro. 815—r

List Zastawny

Tow. Kred. Ziemsk. z r. 1869 lit. C. na rs. 500, z 16-ma kuponami, zgubiony został w d. 2-m Kwietnia r. b. № 33009. — Uprasza się PP. Bankierów i Wekslarzy o zwrócenie uwagi na powyższy list, a w razie odnalezienia lub wskazania pewnych śladów o danie znać Nowy-Świat № 55, mieszk. 10, za wynagrodzeniem rs. 100. 2186

Najświeższą Nowością Perfumeryjną
są Perfumy

Szarota Alpejska.

(Graphallium Alpinum, Edelweis).

Wielka rzadkość tego kwiatu, rosnącego na śnieżnych szczytach gór Alpejskich i Tatrzańskich, była przyczyną, iż dotychczas nie wydobywano z niego zapachu do perfum, co obecnie udało się p. Lohsemu w Berlinie.

Zapach tych perfum jest bardzo miły i przyjemny, przypomina wonne i aromatyczne powietrze łąk górskich.

Perfumy powyższe stanowią dalszy ciąg w szeregu słynnych na cały świat perfum **Konwaljowych, Królewskiej Nocy** i **Heliotrope Blanc** (Tomiłek biały) tegoż perfumera, które obecnie się stały najulubieńszemi perfumami eleganckiego świata.

Pragnąc perfumy te uczynić przystępniejszemi w cenie, oraz dla usunięcia skutecznego konkurencji, zniżyłem cenę tychże na Rs. 1 za flakon ładny, zawierający **2 łuty** tychże perfum.

Główny Skład w Perfumerji **Aleksandra Kocha,** ulica Krakowskie-Przedmieście **№ 83,** obok pasażu Roezlera. r 173

LETNIE MIESZKANIE
przy przystanku Brwinów, dom w ogrodzie o 6-ciu pokojach i 2 werendach, z kuchnią, piwnicą, stajnią i wozownią, do wynajęcia za cenę rs. 450.—Wiadom. na miejscu u dzierżawcy p. Mędrzyckiego. Mieszkanie umeblowane w razie potrzeby może być zajęte przez dwie oddzielne rodziny. 2151

BILE BILARDOWE

z masy twardej, patentowane, lepsze i trwalsze od kości słoniowej, nie podlegające prawie nigdy zniszczeniu. a o połowę tańsze, poleca **Reprezentant** fabryk zagranicznych

Alfred Rymański

w WARSZAWIE, 982
CHMIELNA № 22:

Balsam roślinny
do farbowania włosów
Treu & Nuglisza w Berlinie,
uważany być może za najdoskonalszy oraz za najmniej szkodliwy środek do farbowania siwych włosów, którym w krótkim czasie przywraca pierwotny ich kolor bez brudzenia skóry. — Oczyszcza głowę z łupieżu, nadaje włosom połysk i miękkośc i utrzymuje ich na długo w przywróconym pierwotnym kolorze. — Flaszka jedna wystarczy na kilka miesięcy. — Cena rs. 2.25—za pół flaszki rs. 1.20, z przesyłką pocztą o 30 kop. drożej. — Główny i jedyny skład na całe Cesarstwo w Perfumeryi specyalnej
Aleksandra Kocha,
obecnie Krak.-Przedmieście Nr. 83.
644



OSTRYGI OSTENDZKIE i Holsztyńskie

codziennie świeże w Handlu 33 r
Antoniego Stępkowskiego.

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„KSAWERA“

przy ulicy Muranowskiej Nr 4.
POLECA KROCHMAL I PUDER SWEGO WYROBU
Sprzedaż hurtowa na miejscu. 119r

Fabryka zaopatrzona została w maszyny najnowszych wynalazków poruszanych parą, dzienna produk. 5000 rol.

„POD MERKURYM"

nowo-otworzony hurtowo-detaliczny

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH,

Senatorska Nr 27, obok kościoła Ś-go Antoniego,

zaopatrzony został w wielki wybór Obić papierowych, począwszy od najtańszych t. j. 10 kop. za rulon; zaś na papierze gruntowanym od 18 kop., które to gatunki znajdują się zawsze w wielkim wyborze na składzie w każdej żądanej ilości, na co zwraca się szczególną uwagę PP. Właścicieli domów.

Również znajdują się Obicia w wyższych gatunkach, które na żądanie podług materyj meblowych wykonywają się. r—833

Towarzystwo produkcji naftowej

BR. NOBEL,

otworzyło przy Warszawskim składzie swoim, znajdującym się kolo stacji Praga, Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej,

sprzedaż Nafty swojej rozlewem z rezerwoarów.

Kupcy nie mający własnego naczynia do nalewania nafty, mogą nabywać beczki u zarządzającego składem Towarzystwa S. Karlsona, za prywatnem porozumieniem się z nim.

Wszelkie żądania i zapotrzebowania winny być adresowane **do Składu Towarzystwa Br. Nobel, Praga Nadwiślańska do p. Swena Karlsona.** r—993

Znaczny rabat dla PP. Właścicieli domów i dla Administracji

OBICIA PAPIEROWE

z fabryki „Victoria“ zalecają się doskonałym gatunkiem papieru zupełnie niebibułastego, starannością wykonania, doborem trwałością kolorów i cenach przystępnych.—NB. **Fabryka „Victoria“ nie używa wcale Farb Anilinowych,** które jakkolwiek świetne na pozór, przedstawiają tę ważną i kosztowną niedogodność, że rozkładają się zbyt prędko pod wpływem światła i wilgoci. — **Jedyny skład w Warszawie, w Magazyne Francuzkim, przy ulicy Hr. Berga № 16.** —688—r—

OBICIA papierowe gustowne i trwałe;
CERATY wszelkiego rodzaju, wyborowego gatunku;
ROLETY do okien, płócienne i drewniane,
polecają NAJTANIEJ

J. LUBELSKI i S-ka,

Miodowa Nr 15, wprost b. Sądu Apelacyjnego.
r—467

Świeżo nadeszły | Obrusy białe ceratowe, oraz Skóra ameryk. w różnych kolorach.

MASZYNY DO SZYCIA.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.
JULJAN BERG,—Miodowa Nr 10,
1-sze piętro, naprzeciw Sądu Okręgowego. r—752

CERATĘ BIAŁĄ OBRUSOWĄ

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne,—chodniki i dywany ceratowe.

SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

prawdziwą „Croquett" w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca **Skład Obić Papierowych**

SEWERYNA MAZUR i S-ki,

plac Teatralny, obok ratusza. 951 r

Z powodu posuniętego naprzód sezonu!

Sprzedają się w Magazynie gotowych **Ubiorów Męzkich E. SAMET'A,** wszystkie **zimowe towary o 25%** taniej jak gdziekolwiek indziej. O łaskawe i liczne zwiedzanie Magazynu, uprasza od lat wielu znana z dobrej rekomendacji firma podpisanego

E. SAMET

w Warszawie, Senatorska ulica № 22.

—124—r

Nauka i wychowanie.

Panienki malujące olejno potrzebne są. Wiadomość w Malarni na porcelanie. Marszałkowska № 69, mieszk. 24, od godziny 12 do 2 po południu. 3885

Pomieszczenie z upoważnienia władzy szkolnej, jest zaraz, albo od roku szkolnego 1882/3 dla kilku uczniów, którym, oprócz troskliwej rodzicielskiej opieki i wszelkich wygód, zapewnia się pomoc w naukach, konwersacja francuska i lekcje muzyki na fortepianie. O warunkach dowiedzieć się można przy ulicy Hożej № 5, mieszkania № 29, osoby zamieszkałe na prowincji i życzące sobie porozumieć się listownie, raczą listy adresować pod lit. A. L. K. № 5, poste-restante.

Nauczycielka Francuzka, pragnie znaleść lekcje języka i literatury francuzkiej, na pensji, lub w domu prywatnym. Wiadomość: ulica Złota № 13. 4016

Nauczycielka potrzebna na prowincję, z wyższem wykształceniem, konwersacją francuzką, niemiecką i muzyką. Bliżtza wiadomość o warunkach: Solec № 42, od Tamki 6-ty dom, mieszk. № 2, od godz. 4—6 po południu, lub adresa zostawiać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. L. T. 4050

Bona rosjanka lub niemka, mówiąca po rusku, potrzebną jest do dwojga dzieci, tamże żądaną jest dobra kucharka. Ul. Mokotowska № 16, mieszkania 4. 4072

Posady i prace.

Panien 15 potrzeba jest zaraz, uzdatnionych w krawieczyznie, w pracowni K. Makomaskiej. Ul. Marszałkowska № 45, I-e piętro.

Uczeń i Praktykant potrzebny jest, do Zakładu Ślusarsko-Mechanicznego. Wiadomość na miejscu, ulica Elektoralna № 26, w Warszawie. 4004

Niemka rodowita, umiejąca szyć na maszynie i znająca się na krawieczyznie, z dobremi rekomendacjami, poszukuje miejsca. Wiadomość Niecała № 10, m. 11. 4082

Panny do maszyny Singera, oraz do staników i spódnic, potrzebne zaraz do pracowni sukien. Świętokrzyzka № 7. 4076

Ekonom pełniący zarazem obowiązek pisarza do dnia 1-go Kwietnia r. b., poszukuje takowego obowiązku zaraz na stół lub ordynarje. Adresa prosi składać w kantorze tegoż pisma pod Lit. L. T. 4073

Panny potrzebne są zaraz, do staników i podręczne—zarazem Pokój z osobnem wejściem, za rs. 5 miesięcznie. Ulica Grzybowska № 17, mieszkania 5. 4081

Czeladnik lakierniczy potrzebny jest. Ul. Okopowa № 20. 4070

Rządca domu, obeznany z całą administracją i nie urzędnik, potrzebnym jest. Przy umowie powinien złożyć kaucji rs. tysiąc. Ul. Wielka № 13, zapytać stróża. 4067

Potrzebne są Maszynisttki uzdatnione do bielizny, oraz przyjmują się Panny do nauki. Ulica Pańska № 38, mieszk. 5. 4033

Panien 30 potrzeba jest zaraz do naszywania guzików. Wiadomość w fabryce guzików: Ogrodowa № 34. 4040

Robotników potrzeba do fabryki guzików. Ogrodowa № 34. 4041

Maszynistka potrzebna jest do bielizny. Ulica Chłodna № 23, mieszk. 14. 4046

Panny potrzebne są zaraz do sukień i do maszyny. Nowy-Świat № 44, m. 17. 4055

Kupno i sprzedaż.

Fortepian Krala, z pięknym i silnym głosem do sprzedania; inny do wynajęcia tanio. Hoża № 11. mieszk. 22. 3742

Mebli dwa garnitury do salonu, mało używanych do sprzedania, oraz Szafa do sukien, Szafka do bielizny. Lustro, Tremo, Biurko, Bibljoteczka, Zegar, Stoł jadalny, Kredens, Konsolka do kart. Wiadomość na placu Ś-go Aleksandra № 12, m. 5. 4030

Wykwintne urządzenie pokoju jadalnego, oraz różne meble i sprzęty gospodarskie do sprzedania. Widzieć można każdodziennie między godziną 1-szą a 3-cią z południa. Graniczna № 9. stróż wskaże. 4025

Meble bardzo mało używane do sprzedania: garnitnr francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, 2 stoliki do kart. Ulica Chmielna № 52, lokalu № 8. 4037

Weby czeskiej znowu nadeszło kilkanaście sztuk, które się sprzedają po cenach fabrycznych od rs. 16 do rs. 21 za sztukę. Wiadomość przy ulicy Orlej № 4, m. 22. 4032

Koniczyny czerwonej jest do sprzedania sześć korcy, bez kanianki. Bielańska № 12 u rządcy domu. 4035

Maszyna w dobrym stanie jest do sprzedania za nizką cenę. Nowolipki № 7. Wiadomość u stróża. 4039

Garnitur mebli i Szeslong bardzo ładny i bardzo tani zostawiono do sprzedania u tapicera. Leszno № 1. 4042

Dom drewniany do rozebrania, do sprzedania za przystępną cenę, oraz dwie szafy orzechowe, składane, dwa stoły dębowe szarnierowe, o 5 blatach, trzy biurka orzechowe i jedno mahoniowe. Wiadomość u właściciela domu № 51 ul. Chłodna. 4043

Palto wiosenne paryzkie, zupełnie nowe, do sprzedania za przystępną cenę. Pańska № 56, m. 5, obejrzeć można od godz. 2 do 6.

Bryczka ładna a tania. Bednarska № 23, mieszk. 5, od godz. 8 do 2. 4074

Fortepian o pół-siódmej oktawy, Wasilewskiego, do sprzedania za rs. 100. Chłodna № 60, stróż wskaże. 4071

Fortepian nowy, czarny, krajowy, do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Elektoralna № 41, mieszkania 2. 4060

Meble bardzo mało używane do sprzedania: Garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, stolik do samowara, konsolki składane do kart i szafeczki nocne. Róg ulicy Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 4052

Meble do sprzedania, mało używane, Garnitur orzechowy, Garnitur francuzki: Szafa rozbierana, Biblioteczka, Szafka do bielizny, Biurko duże, Konsolki, Kredens, Stół jadalny, Szeslong, Fotel, Krzesełka czarne, atłasem kryte; Zegar, Chodnik i Gzemsy do firanek. Szpitalna № 2, mieszk. 6, od 10 do 7 wieczór.

Meble orzechowe do sprzedania: Garnitur brokatelą kryty, 2 Szafy, Łóżka, Szafka do bielizny, Stolik konsolkowy, Biurko Tremo, Kredens, Stół jadalny z krzesłami. Twarda № 8A, wprost cyrkułu, stróż wskaże.

Sztychy kolorowane, paryzkie dwa, kolorowane, historyczne (kopje Verneta), oraz Akwarela, po rs. 80. Wiadomość w Kantorze Loterji. Marszałkowska № 56, (róg Rysiej), obok Hotelu Maring'a. 4062

Lampy gazowe 3, w kształcie lir, o jednym płomieniu, oraz Kandelabr ozdobny, bronzowy o trzech płomieniach, są do sprzedania. za przystępną cenę. Jerozolimska 35, druga brama, I-e piętro, po lewej stronie. 400

Meble wyściełane i twarde używane, do sprzedania, u B. Korpaczewskiega, Nowy-Świat № 42. 399—r

Grób familijny, murowany, ktoby miał do zbycia, raczy swój adres zostawić w Kantorze Kurjera pod adresem „Grób." 4054

Kot francuski, śliczny, z długim włosem, jest do sprzedania, u Józefa stróża. Nowy-Świat № 33. 4049

Interesa handl. i majątk.

Kawiarnia do odstąpienia z całem urządzeniem cukierniczem za Rs. 450. Ulica Próżna N 6. 4028

Dom do sprzedanla w mieście Łowiczu, z dochodem 11%, na dogodnych warunkach. Wiadomość u p. Modrzewskiego, ulica Zduńska w Łowiczu. 2946

Rs. 15,000 do ulokowania na hypotekę nieruchomości Warszawskiej. Wiadomość w kancelarji Leopolda Méyet, adwokata przysięgłego, Leszno № 11. 4053

Magle wiedeńskie 2 są do sprzedania, od 1 Maja lub zaraz, z przyczyny pilnego wyjazdu. Nowogrodzka № 29, przy Marszałkowskiej. 4079

Ważne na czasie! Z powodu nagłego wyjazdu, jest do sprzedania Sklep wiktuałów, przynoszący czystego dochodu miesięcznie rs. 75. przy ul. Chmielnej № 68. 4064

Wspólnik! Do handlu win i towarów kolonjalnych, egzystującego od lat 20, poszukuje się wspólnika. Wspólnik ma przyjąć udział w zarządzie interesem, być fachowo uzdolnionym, posiadać dobre świadectwa lub rekomendacje. Jest pożądanem aby wspólnik miał żonę, któraby mogła objąć nadzór nad kuchnią. Wiadomość w Warsz. Agenturze ogłoszeń, Senatorska 22. 401

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania, dobrze procentujący. Wiadomość w tymże sklepie, ulica Leszno № 66. 4068

Wspolnik z kapitałem od 600 do 1.000 rubli potrzebny do interesu w biegu będącego. Reflektanci raczą oferty składać do kantoru Kurjera Warszawsk. pod lit. F. W.

Piekarnia i sklep z mieszkaniem, z powodu wyjazdu do odstąpienia i dom cały do wydzierżawienia na bardzo dogodnych warunkach, z małą kaucją. Wiadomość: róg Ciepłej i Ceglanej № 3, stróż wskaże. 4048

Domki nowe do sprzedania na dogodnych warunkach. Ziemia dla budowy letnich mieszkań z młodym sosnowym lasem, blisko rzeki Mieszkania letnie do wynajęcia. Przy stacji Otwock, kolei żelaznej Nawiślańskiej. Wiadomość: Żórawia № 17, m. 6. 3052

Lokale.

Pomieszkanie potrzebne jest od Ś-go Jana, w środku miasta, składające się z 8 lub więcej pokoi, przedpokoju i kuchni, z możliwym komfortem, w cenie rs. 1.500 do 2.000. Wiadomość przy ulicy Orlej № 6, u Właściciela domu. 4011

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., 1, 4. 5. 6 i 7 pokoi z przedp., kuchnią i wszelkiemi wygodami. Tłomackie № 9. 4000

Sklepy, mieszkania różne, stajnie, wozownie, składy, ogródek owocowy, są tanio do najęcia zaraz, lub od 1 Lipca w domach: Leszno № 51 i Nowolipie № 16. 3969

Sklep i lokal mieszkalny, 3 pokoje z kuchnią, do wynajęcia, za Żelazną Bramą przy ulicy Gnojnej w domu № 11. Wiadomość na miejscu w zarządzie domu. 3972

Darmo pomieszczenie dla kobiety starszej, li tylko za dozór nad mieszkaniem. Adresy wraz z objasnieniem z czego się kandydatka utrzymuje, prosze składać w Kantorze Kurjera pod lit. A. B. C 4059

Do wynajęcia od św. Jana dwa Sklepy i różne mieszkania, przy ulicy Bielańskiej pod № 12. Wiadomość u rządcy domu. 4034

Do wynajęcia w każdym czasie na Letnie Mieszkanie cały Domek, w ogródku, tuż przy rogatce Belwederskiej, naprzeciw Ogrodu Belwederskiego i Pomarańczarni w Łazienkach, w blizkości linji Tramwaju Mokotów, składający się z 3 pokoi tapetowanych, na dole, z sionką, spiżarką i kuchnią angielską i pokoju z balkonem i kuchenką na górze. Wiadomość w mieszkaniu № 1, przy ulicy Jerozolimskiej № 5A. 3997

Sklep po zakładzie kapeluszniczym, lat dwanaście istniejącym, na ulicy Elektoralnej № 21, naprzeciwko Szpitala Ś-go Ducha, jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość tamże u właścicielki domu. 4022

Lokali kilka odrestaurowanych 1, 2 i 3 pokojowych, mogących być połączonemi, oraz Sklep z mieszkaniem frontowem, w każdym czasie do najęcia. Twarda № 36. 4008

Lokale: po 4, 3 i 2 pokoje, są do wynajęcia od Ś-go Jana r. b. Nowogrodzk № 5.

Apartament umeblowany, na 1-em piętrze, przy Alei Jerozolimskiej № 24, jest każdego czasu do odstąpienia, przytem różne meble do sprzedania. 4027

Pokój umeblowany, z osobnem wejściem, może być i z całem utrzymaniem. Nowy-Swiat № 7, mieszkania 36. 4078

Pokój z meblami, usługą i samowarem jes do odnajęcia w każdym czasie. Ul. Marszałkowska № 65, mieszk. 5, 3 piętro. 4036

Do najęcia od 1-go Lipca przy ul. Brackiej № 11, róg Jerozolimskiej: Sklep narożny i pokój, Sklep z pokojem i kuchnią; Lokal na 1-m piętrze z oddzielnemi wschodami i wejściem, złożony z 4-ch pokoi, przedpokoju i kuchni. Wiad. u właściciela domu.

Sklep mydlarski z urządzeniem i mieszkaniem, oraz lokale odpowiednie na warsztaty lub składy, stajnia z wozownią i obszerne piwnice, są do wynajęcia od 1-go Lipca 1882 r. Bliższa wiadomość: ulica Chłodna № 763, u właściciela domu. 4058

Do najęcia od 1-go Lipca 1882 r. 6 pokoi, przedpokój, pasaż, kuchnia, komórka, piwnica, zlew i wodociąg, na 2-m piętrze od frontu, za 850 rs. rocznie. Wiadomość u Rządcy ulica Elektoralna № 41. 4061

Salon z balkonem, 2 pokoje, przedpokój, pokoik dla sług i kuchnia, takiż sam Lokal na parterze, cena zniżona, do wynajęcia zaraz. Róg Leszna i Żelaznej № 70. 4063

Są do wynajęcia: przy ulicy Wielkiej № 13, dwa Sklepy, oraz kilka mieszkań. Wiadomość na miejscu u Rządcy. 4066

Folwark Borki, jedna wiorsta od stacji Petersburskiej drogi żelaznej Tłuszcz, oddaje się na letnie mieszkanie domek z dwóch pokoi, pasażyku i kuchni, z meblami, przy domu mały ogródek, piwnica i komorka, jest i łazienka do kąpieli na rzeczółce. Masła i nabiału dostać można na miejscu. Cena rubli sto dziesięć. 4077

2 Pokoje na dole, z przedpokojem, meblami, samowarem, pościelą i obsługą, są do odnajęcia Krakowskie-Przedmieście № 7, prawe skrzydło, na dole, miesz. 28. 4023

Pokój i kuchnia zaraz do najęcia. Pańska № 40, 3 dom od Twardej. Zlewy i wodociąg.

Doniesienia rozmaite.

Kapelusze, czepeczki, żaboty, kryzy, kołnierze przyjmuje do roboty Magazyn Dzierżanowskiej. Bielańska № 4. 322

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 382

Mamki wiejskie, bez długu, u Akuszerki. Marjańska № 3. 4080

Skradzione zostały w dniu 6 Kwietnia r. b. listy zastawne Serji I z roku 1869 sztuk pięć po rs. 500, których numera: L. C. 034,534, 046,550, 046,567, 053,981, 057119 i pięć sztuk po rs 100: L. E. 104,992, 108,029, 112,869, 133,998 i 121,747, z piętnastu kuponami. Upraszam pp. bankierów o zwrócenie swej uwagi, a za dostrzeżeniem donieść poszkodowanemu za wynagrodzeniem rs. 50. Mieszkam we wsi Osową, gminie Żelizna, powiat Radinski. Jan Drachalski. 4056

Rs. 5 nagrody! Dnia 9 Kwietnia, przechodząc Mazowiecką, Marszałkowską i Sienną, zgubiono Zegarek złoty, damski, znaczony J. K. Uprasza się o odniesienie na Sienną № 9A, mieszkania 5. 4085

Bransoletę zgubiono malachitową, oprawną w złoto, w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych, przechodząc od ulicy Żabiej, Ogrodem Saskim, placem Ewangelickim, ulicą hr. Berga, następnie Krak.-Przed. do domu Karasia. Sumienny znalazca przez wzgląd, że powyższa bransoleta stanowiła drogą pamiątkę dla poszkodowanej, uprasza o zwrot za nagrodą, na Żabią № 1, m. 1. 4051

Piesek czarny, wyżełek, biała łatka na piersiach, kaganiec z marką № 731, zginął w Piątek, znalazca lub kto da znać, otrzyma dobrą nagrodę. Pańska № 40, stróż wskaże. Przywłaszczyciel sądownie karany będzie. 4609

Pinczer mały, zaginął na ulicy Niecałej, koło bramy domu № 3, koloru bronzowego, stary i koślawy, w wielką Sobotę wieczorem o 9-ej. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić na ul. hr. Kotzebue № 3, do pani Calori, za dobrą nagrodą. 4038

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.— Варшава 31 Марта (12 Апрѣля) 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.